

XX rocznica podpisania układu sojuszniczego Polska — Bułgaria

29 bm. mija dwudziesta rocznica zawarcia pierwszego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między PRL a Ludową Republiką Bułgarii. W 1948 r. układ ten pociągał za sobą głęboki zwrot w stosunkach między obu krajami. Tradycyjna solidarność ruchów rewolucyjnych i demokratycznych narodów polskiego i bułgarskiego oraz przemiany powojenne legły u podstaw sojuszu dwóch państw socjalistycznych, zgodnego z ich najżywniejszymi interesami. Sojusz ten stał się zarazem ważnym ogniwem solidarności państw, które zawarły później Układ Warszawski.

W ciągu minionych dwudziestu lat między Polską i Bułgarią stale zacieśniały się stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne.

W kwietniu ubr., podczas pobytu w Sofii polskiej delegacji partyjno-rządowej z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem na czele, podpisano nowy polsko-bułgarski Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy, który uwzględnił osiągnięcia współpracy między obu krajami w minionych latach oraz zmiany, jakie nastąpiły w Europie i na świecie. Dziś — po roku — pełną aktualność zachowuje stwierdzenie Władysława Gomułki w jego przemówieniu z okazji podpisania układu, iż „zgodność i jedność państw Układu Warszawskiego co do wspólnej linii polityki zagranicznej i wspólnej walki przeciw niebezpieczeństwu imperialistycznej agresji jest nakazem wynikającym z analizy obecnego układu sił, obecnej sytuacji w Europie i zmian zachodzących w sytuacji międzynarodowej”.

Realizacja zawartego przed rokiem nowego układu przyczynia się do dalszego zacieśnienia braterskich stosunków między Polską i Bułgarią. Jest również pozytywnym wkładem na rzecz umocnienia solidarności państw socjalistycznych. (PAP)

Przed egzaminami wstępnymi do AM

Preferencje dla młodzieży robotniczej i chłopskiej

1 lipca rozpoczyna się egzamin wstępny do wyższych uczelni, również do akademii medycznych. Przewiduje się, że o 3770 miejsc w uczelniach kształcących lekarzy będzie się ubiegać ok. 10 tys. kandydatów. W odróżnieniu od lat ubiegłych, tym razem egzamin wstępny do AM będą punktowane według tej samej skali, jaka obowiązuje w całym szkolnictwie wyższym. Natomiast wprowadzono tu odrębną skalę punktów dodatkowych, dla wyrównania szans przede wszystkim młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Podobnie jak poprzednio, kandydaci do studiów medycznych zdają egzamin pisemny (wszędzie będzie on anonimowy) z 4 przedmiotów: biologii, fizyki, chemii i języka obcego. Za przedmioty kierunkowe otrzymują się do 12 pkt. (za notę bardzo dobrą), przy czym stopień dobry daje 7 pkt., a do stateczny — 4 pkt., natomiast egzamin z języka obcego punktuje się niżej, od 0 do 4 pkt.

Zgodnie z wnioskami przedstawicieli niektórych uczelni na niedawnej naradzie rektorów AM — kierownictwo akademii, według własnego uznania, będzie mogło przeprowadzać dodatkowe rozmowy indywidualne z kandydatami. Idzie tu o stworzenie dodatkowej szansy zwłaszcza tym, którzy otrzymali średnie noty za egzamin pisemny. Zależnie od efektów, rozmowa taka może przynieść kandydatowi od 0 do 3 pkt.

Zasadniczym problemem, wywołanym w toku tych dyskusji na temat kształcenia lekarzy, podkreślano także na naradzie rektorów, jest poprawa składu socjalnego słuchaczy akademii medycznych. Skład ten kształtuje się bowiem niekorzystnie. Np. w ub. r. liczba dzieci robotni-



POZNAN
WTOREK
28
MAJ
1968

Wydanie A
Nr 126 (7552)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Wstępne porozumienie we Francji nie zyskało aprobaty robotników

Nowa fala strajków — referendum 16 czerwca

Strajkujący robotnicy największych zakładów pracy odrzucają wstępne porozumienie między związkami zawodowymi a rządem i patronatem.

Waldeck Rochet proponuje Mitterrandowi natychmiastowe spotkanie dla podjęcia wspólnych decyzji. FPK stoi na stanowisku utworzenia demokratycznego rządu jednolitości narodowej z udziałem komunistów, opartego na wspólnie opracowanym programie.

Po 2-dniowych rokowaniach przedstawiciele rządu francuskiego i przedsiębiorców, oraz związków zawodowych osiągnęli w poniedziałek o 8 rano wstępne porozumienie w sprawie zaspokojenia głównych postulatów pracowników francuskich.

Jak podaje agencja AFP, po informowaniu o tym przedstawi-

Posiedzenie Komisji Handlu Zagranicznego RWPG

28 maja br. udaje się do Mińska na XXII posiedzenie stałej Komisji Handlu Zagranicznego RWPG delegacja polska z ministrem handlu zagranicznego prof. dr. Witoldem Trzcińskim na czele.

Porządek dzienny obrad komisji przewiduje między innymi rozpatrzenie problemów dotyczących wymiany handlowej krajów członkowskich, w świetle założeń XXI sesji RWPG i XXII posiedzenia Komitetu Wykonawczego, jak również omówienie innych podstawowych zagadnień wiążących się z obrotem towarowym.

PAP

cieli prasy premier rządu francuskiego Georges Pompidou. W myśl tego wstępnego porozumienia najniższa stawka płacy za godzinę zostanie z dniem 1 czerwca br. podniesiona z 2,22 franka do 3 franków.

Wszystkie płace będą od 1 czerwca br. podwyższone o 7 proc., a poczynając od 1 października br. o 10 proc. w stosunku do poziomu z maja br.

Uzgodniono też tekst porozumienia dotyczącego skrócenia, w zasadzie tygodniowego czasu pracy bez zmniejszenia zarobków.

Wstępne porozumienie między związkami zawodowymi a rządem i patronatem, osiągnięte w poniedziałek rano, nie zyskało uznania w oczach 10-milionowej rzeszy strajkujących, a tym samym nie doprowadziło do rozładowania napięcia, w jakim od trzech już tygodni żyje Francja.

W różnych wielkich zakładach pracy zatrudniających po dziesięć i kilkanaście tysięcy robotników jak Renault, Citroën, Rhodiacta, Berliet, czy Sud-Aviation, załogi postanowiły kontynuować strajk okupacyjny aż do wywalczenia pełnych ustępstw od rządu i prywatnych pracodawców. W licznych przedsiębiorstwach w wielu rejonach kraju odbywały się manifestacje i wiece pod hasłem utworzenia rządu ludowego oraz jednolitości ruchu robotniczego.

Do strajku przystępują nowe zakłady pracy. Gdziekolwiek wprowadzić obserwuje się zjawisko odwrotne, podejmowanie pracy, ale są to wypadki sporadyczne dotyczące niewielkich przedsiębiorstw. Fala protestu ogarnęła obecnie również takie giganty i ośrodki życia kraju, jak elektrownie i gazownie, które po raz pierwszy zastosowały krótkie „ostrzegawcze” wyłączenia dostaw energii.

Po nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się

Protesty przeciwko ustawom wyjątkowym w NRF

Na znak protestu przeciwko zamierzonym uchwaleniom przez Bundestag antydemokratycznych ustaw wyjątkowych, na licznych uniwersytetach za chodniemieckich studenci przystąpili w poniedziałek do strajków.

Dla ułatwienia rządowi bońskiemu przeformowania tego ustawodawstwa, przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich powiadomili w poniedziałek rząd NRF, że zrezygnują ze swych szczególnych uprawnień kontrolnych.

Przed uchwaleniem tych ustaw ostrzegł rząd boński sekretarz stanu NRD dr. zachodniemieckich J. Hermann. Oświadczył on, że dla żadnego sąsiadującego z NRF państwa nie może być obojętne „gdy w Niemczech zachodnich uchwalą się ustawy, które mają jednoznacznie charakter przystaw wojennych”. (PAP)

w poniedziałek przed południem, minister Georges Gorse, rzecznik rządu powiedział dziennikarzom, że data referendum została ustalona na 16 czerwca.

Prezydent de Gaulle wyjaśnił w poniedziałek 3 czerwca, w formie dialogu transmitowanego przez radio i telewizję, przyczyny i znaczenie referendum. (PAP)

Prowokacje izraelskie nie ustają

Jak donoszą z Ammanu, wojska izraelskie w nocy z niedzieli na poniedziałek dopuściły się nowej prowokacji zbrojnej, otwierając ogień na odcinek Szuna. Wywiązała się krótka wymiana strzałów między wojskami okupanta a wojskami jordańskimi po drugiej stronie linii przerwania ognia. Jordański rzecznik wojskowy stwierdził, że ogniem izraelskim został ranny jeden cywilny mieszkaniec. Ponadto uszkodzono dwie maszyny rolnicze.

Agencja MEN podaje informacje z „kół miarodajnych White Hallu” według których Wielka Brytania i Związek Radziecki w czasie pobytu min. Stewarta w Moskwie uzgodniły z inicjatywy min. Gromyki plan wspólnej akcji zmierzającej do uratowania misji dra Gunnara Jarringa, aby mogło dojść do pokojowego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Uzgodniony plan bierze w wielkim stopniu pod uwagę propozycje min. spraw zagranicznych Rządu skierowane do Jarringa, a przewidujące m.in. opracowanie terminarza, według którego realizowano by stopniowo postanowienia zawarte w uchwale Rady Bezpieczeństwa. (PAP)

Konkurs „Głosu” „Poznaj węgierski kraj” — zakończony

Uroczystość zakończenia konkursu „Poznaj węgierski kraj”.

Na zdjęciu fragment sali: (od lewej) naczelny redaktor „Głosu Wielkopolskiego” L. Tokarski, sekretarz ambasady WRL w Warszawie J. Boleskei, attache wojskowy plk. G. Feher.

Prawidłowe rozwiązanie konkursu i sprawozdanie z jego zakończenia oraz listę nagrodzonych drukujemy na str. 4.

Fot. — K. Przychodzki



Oświadczenie ministra Xuang Thuy'a

Zaprzestanie nalotów na DRW zasadniczym problemem rokowań

Walki w Sajgonie i na Plaskowyżu Centralnym

Minister Xuang Thuy wyłożył raz jeszcze podczas poniedziałkowej rozmowy z Amerykanami stanowisko swego kraju.

W konkluzji przemówienia minister Xuang Thuy zwrócił się do Amerykanów z następującym pytaniem:

„Oczekuję od was, panowie, od powiedzi na następujące pytanie: kiedy Stany Zjednoczone zaprzestaną bezwarunkowo nalotów i innych aktów wojennych na całym terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu, aby umożliwić na stepnie dyskusję nad innymi problemami interesującymi obie strony?”

Reprezentant rządu wietnamskiego ogłosił następnie tekst — dotychczas niepublikowany — amerykańskiej odpowiedzi z dnia 4 bm. na notę rządu DRW wystosowaną poprzedniego dnia, w której proponowano Amerykanom rozmowy w Paryżu właśnie według takiego porządku: najpierw sprawa zaprzestania nalotów i innych wrogich aktów, a następnie „inne kwestie”. Amerykanie odpowiedzieli: „Jesteśmy skłonni przyjąć proponowaną formułę z noty rządu DRW przesłanej 3 maja, a dotyczącej otwarcia rozmów oficjalnych między przed-

zankie atakują w kierunku centrum miasta. Na pomoc od działom sajońskim rzucono jednostki amerykańskiego lotnictwa i helikoptery. Starcia mają miejsce o 6 km od pałacu prezydenckiego.

Kilka godzin wcześniej doszło do potyczki na zachód od Sajgonu, w której Amerykanie doznali poważnych strat.

Jedną z doborowych jednostek powstańczych w dalszym ciągu zajmującą pozycje na północnych przedmieściach Sajgonu. Wojska reżimowe bezskutecznie starają się kontratakować.

Agencja France Presse podaje, że na Plaskowyżu Centralnym w nocy z soboty na niedzielę rozpoczęła się potężna bitwa partyzancka z Amerykanami koło Dak To. Batalion sił wyzwoleniczych zaatakował pozycje amerykańskie około godz. 23 czasu lokalnego i przejął się przez główny pas umocnień bazy. Powstańcy dotarli do rejonu stacjonowania amerykańskiej broni pancernej. Po 5 godzinach zacieklej wymiany ognia partyzanci wycofali się do dżungli. (PAP)



W takich warunkach koczują tysiące ludzi, zmuszonych do opuszczenia swych wiosek, zniszczonych przez amerykańskie bombowce. 50 osób mieszka pod jednym namiotem śpiąc na gołej ziemi.

Fot. — CAF

stawicielami obu stron w Paryżu w dniu 10 maja”.

Minister Xuang Thuy oświadczył, że w cytowanej nocie rząd Stanów Zjednoczonych „zgodził się na taką tematykę rozmów oficjalnych, jaką proponował rząd DRW”, ale wbrew temu oświadczeniu „od chwili rozpoczęcia oficjalnych rozmów, strona amerykańska usiłuje ominąć ten zasadniczy problem”.

Według informacji, które napłynęły w poniedziałek rano z Sajgonu, na Plaskowyżu Centralnym oraz bezpośrednio na południe od strefy zdemilitaryzowanej. Straty amerykańskie wynoszą kilkuset zabitych i rannych.

Korespondent Reutera donosi, że na zachodnich przedmieściach stolicy południowego Wietnamu ponownie rozgorzały w poniedziałek zaciekle zmagania między powstańcami a jednostkami armii reżimowej. Dwa bataliony party-

Plenum Warszawskiego KW PZPR

Zadania instancji i organizacji partyjnych w dziedzinie umocnienia samorządu robotniczego — to temat wczorajszego plenarnego posiedzenia Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W obradach wziął udział zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Bolesław Jaszczuk. (PAP)

Poznań swoim dzieciom Najmłodszy w obiektywie

W sobotę, 1 czerwca, i w niedzielę, 2 VI, redakcja „Głosu Wielkopolskiego” i Pałac Kultury w Poznaniu proponują wszystkim fotografom, tak zrzeszonym w Poznańskim Towarzystwie Fotograficznym jak i wszystkim pozostałym amatorom następującą zabawę: przyjdzie na Cytaadę i robienie zdjęć dzieci. ZDJĘCIA TE PROSIMY PRZESYŁAĆ POD ADRESEM REDAKCJI: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19. Z najciekawszych ujęć pragniemy urządzić w Pałacu Kultury wielką wystawę. Na niej to komisja dokona oceny, a najlepsze zdjęcia zostaną wyróżnione praktycznymi nagrodami.

A więc posadacz aparatów fotograficznych zapraszamy do udziału w tej pożytecznej zabawie. (jk)

POGODA

Zachmurzenie na ogół umiarkowane. Na południowym zachodzie skłonności do burz i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna od 16 stopni na północy 18 — w centrum i 20 na południu kraju.

Kierownicza rola samorządu robotniczego w przedsiębiorstwach

Fragmenty przemówienia I. Logi-Sowińskiego zamykającego dyskusję na V Plenum CRZZ

Z wielu wypowiedzi w dyskusji na plenum wynika, że rozwój działalności związków zawodowych w systemie państwa demokracji ludowej, podobnie jak i rozwój samorządu robotniczego uczestniczącego w procesie zarządzania przedsiębiorstwami jest procesem żywym. Praktyka działania związków zawodowych i samorządu robotniczego, jako instytucji samorządnej i demokratycznej rozwija się nieustannie i ten rozwój jest konsekwencją przemian zachodzących w naszym kraju w miarę postępów socjalistycznego budownictwa.

Na baczniejszą uwagę zasługuje m. in. sygnalizowanie w dyskusji potrzeby dokonania pewnych zmian modelowych w pracy związkowej w stosunkach związków — zjednoczenie. Na pewno wzrasta i wzrastać będzie rola zjednoczeń w zakresie planowania i zarządzania. Sprawa ta zasługuje na szersze i odrębne omówienie. W tej sprawie wydane zostały odpowiednie zalecenia dla zainteresowanych zespołów CRZZ i branżowych związków w celu przygotowania materiałów na posiedzenie prezydium CRZZ, które zajmie się gruntownym przeanalizowaniem tego problemu i wypracowaniem koncepcji współdziałania na szczeblu pośrednim między centralą a zakładem w niesieniu pomocy samorządowi robotniczemu w podnoszeniu efektywności gospodarowania.

Sprawa wpływu samorządu na mianowanie i odwoływanie dyrektorów. Ustawa o samorządzie robotniczym daje prawo samorządowi, żeby nowy dyrektor, tak jak każdy nowy premier na sesji parlamentu czy Sejmu, wygłaszał na sesji KSR swoje expose, przedstawiał swój program działania. KSR w zakładzie pracy powinna i może spełniać rolę podobnego forum.

Jeśli nowy dyrektor przy-

chodzi do zakładu i jest jeszcze niezbyt zorientowany, co i jak ma robić, to byłoby najsluszniej żeby KSR zobowiązała go do przygotowania w określonym terminie i przedstawiła na sesji KSR programu działania. To pomoże mu wcześniej wejść w problematykę przedsiębiorstwa, zrozumieć wiele zagadnień. Równocześnie taki tryb postępowania pomoże wdrożyć do poszanowania tej instytucji, przed którą ma on obowiązki składać sprawozdania i przedkładać program działania. Przepis ustawy mówiący o prawie prezydium rady robotniczej do opiniowania w sprawie mianowania i odwoływania dyrektora nasuwa w praktyce szereg wątpliwości. Chodzi szczególnie o to, czy prezydium może występować z własnej inicjatywy, z inicjatywy samorządu robotniczego o odwołanie dyrektora, czy też ma tylko prawo wypowiedzenia swej opinii, gdy zwróci się o to właściwy organ zwierzchni uprawniony do mianowania dyrektora.

Z ogółu przepisów ustawowych, jak również z politycznych założeń działalności samorządu robotniczego wynika, że prezydium może w uzasadnionych przypadkach wystąpić do jednostki nadrzędnej z wnioskiem o odwołanie dyrektora przedsiębiorstwa. W przypadku, gdy prezydium wyrazi taki wniosek, organ nadrzędny nad przedsiębiorstwem ma prawny obowiązek wszcząć postępowanie wyjaśniające oraz wydać opinie, która oczywiście nie musi uczynić zadości treści wniosku. To jest prawo nadrzędnej instytucji. Kiedy powstaje spór między KSR a dyrekcją, wniosek musi być rozpatrzony, a organ rozpatrujący powinien udzielić odpowiedzi.

Gdyby natomiast inicjatywa odwołania dyrektora nie wyszła od samorządu robotniczego, lecz od organu nadrzędnego, organ ten ma prawny obowiązek zwrócić się do samorządu o wydanie w tej sprawie opinii. Opinia taka wywołuje również określone skutki prawne. Organ nadrzędny ma obowiązek jej rozpatrzenia. Decyzje organu nadrzędnego o odwołaniu dyrektora przedsięwzięcia, podjęte bez zapoznania się z opinią samorządu, są decyzjami wadliwymi.

Mamy wiele instrumentów, poprzez które możemy skutecznie działać. Nie znam bardziej demokratycznego dokumentu, który dawałby więcej uprawnień zw. zaw. w zakresie kontroli nad administracją gospodarczą w przedsiębiorstwie, jak

ustawa o samorządzie robotniczym. Trzeba z niej tylko chcieć i umieć mądrze korzystać. Związki zawodowe mają i mogą mieć wpływ na zdjęcie ze stanowiska dyrektora czy kierownika, który zaniedbuje swoje obowiązki i lekceważy przedstawicielstwo załogi, jakim jest jej zawodowa organizacja. Jest to zawiarowane tak że w statucie naszego zrzeszenia.

Konstruktywna krytyka i samokrytyka jest i powinna stać się w coraz większym stopniu jednym z podstawowych czynników rozwijania demokracji socjalistycznej. Upowszechnienie i utrwalenie tej zasady, że każdy bez względu na zajmowane stanowisko może podlegać krytyce, jest jednym z wyników ożywienia i wzrostu aktywności politycznej w ostatnich miesiącach.

Z tej zasady wynikają dwa zadania dla związków zawodowych. Po pierwsze — nie pozwolimy na łamanie konstruktywnej krytyki, jako oręża walki ze słabościami ludzkimi i usuwania zaniedbań w pracy. Nie pozwolimy, aby ktokolwiek za robotniczą służną i przyjazną krytykę był skrzywdzony. Tych ludzi będziemy zawsze bronić.

Po drugie — nie możemy to lerować i nie będziemy też to lerować jałowego krytykanctwa, demagogii prowadzącej do warcholstwa i anarchii. Staniemy zawsze w obronie ludzi niesłusznie i bezpodstawnie oskarżonych.

Chciałbym wyrazić przekonanie, że realizowane wnioski z dyskusji i treść uchwały V Plenum przyczynią się do podniesienia aktywności ogniw związków zawodowych i organów samorządu robotniczego w walce o zwiększenie efektywności gospodarowania w przedsiębiorstwie, o gospodnie wykonanie zadań gospodarczych planu 1968 r. i całej 5-letki. Realizacja tych zadań ułatwi związkowi zawodowemu wykonanie wielu ważnych przedsięwzięć natury ekonomicznej i społecznej postulowanych na VI Kongresie Związków Zawodowych.

W 150 rocznicę urodzin K. Marksa

W związku ze 150 rocznicą urodzin Karola Marksa odbyła się w poniedziałek w Warszawie sesja naukowa zorganizowana przez Zakład Nauk Ekonomicznych PAN. W sesji, której przewodniczył zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów prof. Kazimierz Secowski, udział wzięli ekonomiści i filozofowie z PAN i wyższych uczelni. (PAP)

Z procesu superaferyzisty

Kargul nie chce być Kierbelem

Mamy za sobą 6 dni procesu nieprzeciętnego aferyzisty, noszącego przez kilka lat bezprawnie, a od 1947 r. legalnie nazwisko Marian Kargul — i jego przeciętnej współzinczi, uczestniczącej w skromnej stosunkowo części obciążających go przestępstw. Do przesłuchania pozostało jeszcze 5 świadków wymienionych w akcie oskarżenia i kilku powołanych dodatkowo w trakcie rozprawy. Za wcześniej więc na pełne komentarze. Można jednak pozwolić sobie na pierwsze uwagi i wnioski.

Od pierwszego dnia główny bohater stosuje bardzo urozmaiconą taktykę, zaskakując nie tylko widzów na sali, ale często i obrońców. Jeden z nich, popierając w sobotę wniosek Kargula o powołanie nowego zespołu biegłych lekarzy, stwierdził, że ma poważne wątpliwości co do prawidłowości zachowania się oskarżonego, ponieważ dostarcza on sądowi nowych obciążających go dowodów.

Tymczasem Kargul, jak sam oświadczył, nie chce żeby z niego „robiono wariata”. Występując z wnioskiem o dodatkowe badania neuro-psychiatryczne chce uzyskać po prostu na czasie i uzasadnić swoje częste zmęczenie — prze-

bytym przed wieloma laty urazem głowy. Jego normalność w postępowaniu potwierdzili bowiem nie tylko dwaj powołani przez sąd psychiatrzy czy opiekujący się nim lekarze, ale także znający go od lat przyjaciele — neurolog i psychiatra występujący jako świadkowie. Jeżeli można mówić o jakichś odstępach od normy — oświadczyli oni — to tylko w sensie dodatnim: Kargul obdarzony jest niezwyklej pamięcią, błyskotliwością, zdolnością kojarzenia.

Kargul usiłuje poderwać dobre imię polskich lekarzy, jako że szereg osób z tego środowiska występuje w procesie. Okazało się jednak, że dwaj lekarze katowicki — świadkowie — nie mieli nic wspólnego z aferami Kargula. Dwaj następni świadkowie, ludzie nieuczciwi, byli urzędnicy Ministerstwa Zdrowia nie mieli w rzeczywistości nic wspólnego z wykonywaniem zawodu lekarskiego. Dr Tadeusz G. dawno przestał być lekarzem; był administratorem, czerpiącym dywidendy z racji zajmowanego stanowiska i tytułu doktora. Jego kompan, Hieronim P. faktycznie nigdy lekarzem nie był, „zdoł” bowiem dyplom do-

W 24 rocznicę bitwy

Uroczystości pod Monte Cassino

Członkowie placówek polskich we Włoszech, Polonia zamieszkała w tym kraju oraz przedstawiciele władz włoskich oddali 26 bm. hołd pamięci bohaterskich żołnierzy polskich, poległych przed 24 laty w walce, która stała się jedną ze wspaniałych kart historii polskiej oręża.

Rankiem u stóp klasztoru, wzniesionego na szczycie Monte Cassino, o który przed 24 laty toczyła się najkrwawsza bitwa w całej kampanii włoskiej, zebrało się kilkaset osób. Wokół cmentarza — zielone pola pokryte, jak wówczas, czerwonym dywanem kwitnących maków. Wśród obecnych — ambasador PRL, W. Chabański w otoczeniu wszystkich członków ambasady i innych placówek polskich.

Na cmentarzu, gdzie spoczywa 1080 bohaterów — żołnierzy polskich, łopocze wielka biało-czerwona flaga i trójkolorowy sztandar włoski. Na wyłożonym piaskowcem placu przed cmentarzem płoną znicze. O godzinie 11 rozpoczyna się uroczystość. Zabiera głos ambasador W. Chabański. Mówi ze wzruszeniem o wspaniałym szlaku bojowym polskich sił zbrojnych w latach drugiej wojny światowej na wszystkich frontach Europy i Afryki.

Z kolei zabiera głos burmistrz miasta Cassino, prof. Ferraro.

Pierwszy wieniec składa ambasador Wojciech Chabański atache wojskowy, morski i lotniczy ambasady, płk Franciszek Tarnowski. Drugi wieniec składa delegacja władz miejskich Monte Cassino, trzeci — delegacja Towarzystwa Przyjaźni Włosko-Polskiej. Uroczystość dobiega końca. Na licznych grobach naszych żołnierzy polskie dzieci kładą czerwoną czerwoną maków. (PAP)

Wojewódzkie uroczystości „Dnia Strażaka” w Kłodawie

Kłodawa w pow. kolskim była w ubiegłą niedzielę miejscem wojewódzkich uroczystości z okazji trwających dorocznych „Dni Ochrony Przeciwożarowej”.

Do miasteczka przybyło z powiatu kolskiego oraz wielu innych powiatów naszego województwa ponad 700 strażaków. Zebranych na kłodawskim rynku powitał przew. prez. MRN — Jan Ryskiewicz, po czym głos zabrał wiceprezes Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Kole, sekretarz KP PZPR w Kole — Marian Dąbrowski, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była wojewódzka akademicka strażacka. W prezydium, obok przedstawicieli władz centralnych i wojewódzkich miejsc zajęli gospodarze Ziemi Kolskiej, z I sekretarzem KP PZPR w Kole Bernardem Szatkowskim. Referat n.t. zadań wielkopolskiego strażactwa wygłosił sekretarz prezydium WRN Edmund Piosik. Najbardziej zasłużyli w walce z żywiołem otrzymali odznaczenia państwowe i związku kowe. 9 osób udekorowano, przyznanych przez Ministra Obrony Narodowej, brązowym medalem „Za zasługi dla obronności kraju”. Kilkudziesięciu członków OSP z całego województwa odznaczono medalami „Za zasługi dla państwa”. Zebrani uchwalili list

U progu dojrzałości



Emocje maturalne jeszcze się nie zakończyły. Po kilkudniowej przerwie, jaka nastąpiła po maturach pisemnych, młodzież rozpoczęła zdawanie ustnych egzaminów dojrzałości. W liceach ogólnokształcących Wielkopolski zdaje w tym roku matury ponad 8000 chłopców i dziewcząt. W liceach poznańskich — ponad 2000.

Jako jedno z pierwszych rozpoczęło egzaminy ustne w Poznaniu Liceum Ogólnokształcące nr 2 im. H. Modrzejewskiej — przy ul. Matejki. Wczoraj dziewczęta zdawały tam egzamin z historii oraz biologii. Dwa zespoły komisji egzaminacyjnej „urzędują” przed i po południu. Do 3 czerwca wysłuchać muszą odpowiedzi ponad 200 abiturientek.

Oto egzamin z historii. Najbardziej „dramatyczny” moment: jakie pytanie wyciągnę?

(wch)

Fot. — K. Przychodźki

Delegacja NRD przybędzie do Moskwy

Jak informuje agencja TASS, na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR w dniu 20 maja przybędzie do Moskwy delegacja partyjno-rządowa NRD. Na czele delegacji stać będzie pierwszy sekretarz KC SED, przewodniczący Rady Państwa NRD — Walter Ulbricht. (PAP)

Przeciw powstawaniu nowych partii w CSRS

Agencja CTK donosi, iż wydział administracyjny ministerstwa spraw wewnętrznych CSRS podał do wiadomości, że istniejący porządek prawny nie przewiduje warunków i sposobów powstawania nowych partii politycznych w Czechosłowacji i nie precyzuje żadnych uprawnień ministerstwa w tym względzie. W tej sytuacji ewentualne żądania podobnego charakteru nie będą uwzględniane. Wszelka ewentualna zorganizowana działalność nosząca charakter działalności partii politycznej musiałaby być uznana za działalność nielegalną. (PAP)

Dyplomy dla ankietatorów Ośrodka Badania Opinii Publicznej

W sobotę i niedzielę odbył się zjazd społecznych współpracowników Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studentów Programowych Polskiego Radia z terenu całej Wielkopolski. Omawiano osiągnięcia i metody pracy, wysunięto szereg wniosków, podzielono się doświadczeniami.

Ośrodek prowadzi nie tylko systematyczne badania metodą społecznych wywiadów nad wpływem radia i telewizji na życie jednostki, rodziny, na rozwój upodobań radiolubczych i telewizyjnych. Bada także rozwój ekonomiczny, socjalny i kulturalny najszerszych środowisk społecznych naszego kraju. Ośrodek ma także kontakty wymienne z pokrewnymi ośrodkami badań opinii publicznych dosłownie na całym świecie. Raz w tygodniu w niedzielę w audycji „Radio-problemy” nawiązuje bezpośrednią łączność ze słuchaczami. Współpracownicy Ośrodka (a jest ich już około 2800 w całym kraju), to ludzie wszelkich zawodów i środowisk społecznych. Zbierają oni materiały metodą ankiet.

Dwudniową konferencję w Poznaniu zakończyła uroczystość wręczenia zasłużonym, wieloletnim współpracownikom — „ankietantom” dyplomów uznania za ofiarą i bezinteresowną pracę. (zk)

Śledztwo w sprawie nadużyć w PWN

Jak dowiaduje się w Prokuraturze Generalnej przedstawiciel PAP w związku z zarzutami podniesionymi m. in. w prasie i telewizji pod adresem Państwowego Wydawnictwa Naukowego wszczęte zostało śledztwo mające na celu ustalenie nieprawidłowości gospodarczych i strat ekonomicznych, spowodowanych na szkole wydawnictwa oraz osób za nie odpowiedzialnych.

Koziołki płacą

12, 31, 38, 41, 43 (dod. 30)

W 576 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 26 bm. wpłynęło 301.662 zakładów. Fundusz wygranych wynosił 497.742 — zł. Nie stwierdzono wygranych i stopnia.

Zakumulowana kwota przeznaczona na myśl § 25 ust. 1 na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi obecnie 400.000 — zł.

Stwierdzono: 1 „czwórka z liczbą dodatkową” w kolekturze nr 437 w Nowym Tomyślu w wysokości 45.249 — zł; 24 „czwórka” po 4.389 — zł; 34 „trójka z liczbą dodatkową” po 198 — zł; 1131 „trójka” po 98 — zł; 836 „dwójka z liczbą dodatkową” po 28 — zł; 16.049 „dwójka po 8 — zł.

Na 4-cyfrową końcówkę bandy roli nr 7767 ustalono następujące ilości premii: 4 premie po 2.500 — złotych; 7 premii po 500 — złotych.

Wypłata powyższych premii nastąpi w dniu 6 czerwca 1968 roku w Kasie PGL „Koziołki” w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 80/82 pokój 94. Uczestnikom Gry z terenu województwa, premie przekaże zemy pocztą po uprzednim nadaniu listem poleconym odcinka „C”.

Losowanie 577 gry odbędzie się w dniu 2 czerwca 1968 r. w Pile na Placu Staszica o godz. 13.00. K4155

Toto-Lotek

1, 24, 28, 31, 38, 42 dod. 20

Kennedy zwycięża w Iowa

Podczas wyboru do konwencji demokratycznej stanu Iowa senator Robert Kennedy zdecydowanie pokonał swoich rywali — Humphreya i McCarthy'ego. Na liście uczestników konwencji figuruje 18 zwolenników Kennedy'ego podczas gdy zwolenników Humphreya jest tylko pięciu, a McCarthy otrzymał zaledwie dwa głosy. PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Wołosek.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A 28 V 1968 Nr 126 (7552)

SOJUSZ DLA OJCZYZNY

Kiedy w czasie reporter-
skich wędrówek próbuję
doszukiwać się źródeł
aktywności szczególnie wybi-
jających się środowisk wiejs-
kich, zawsze znajduję, że ich
siłę napędową stanowią ogni-
wa PZPR i ZSL. Z reguły też
tętno życia społeczno-politycz-
nego jednej z tych partii okre-
śla żywotność drugiej. W tym
pewna rola dążenia i chęci pod-
kreślenia swojego znaczenia.
Jeśli zjawisko to nazwać ry-
walizacją, to jest ona ze
wszech miar pożądana. Wszak
cel jest jeden — postęp i roz-
wój wsi, rolnictwa, socjalistycz-
nej ojczyzny.

ZSL jako partia chłopska,
wysuwa na czoło swych zaiste

resowań problemy wsi i rolni-
ctwa. Wiek nasz nie znaj-
duje się jednak w izolacji. Po-
głębia się bowiem proces jej
integracji z całym społeczeń-
stwem, a rolnictwa z całą go-
spodarką narodową. Działal-
ność Stronnictwa wiąże się
więc z całością życia politycz-
nego, ekonomicznego i społecz-
nego kraju. ZSL nie może więc
i nie chce ograniczać się wy-
łącznie do spraw produkcyj-
nych. Jest bowiem partią poli-
tyczną, sojuszniczką PZPR
i wraz z nią odpowiada za po-
stawę polityczną mieszkańców
wsi.

„Dla PZPR i ZSL — mówi Wła-
dysław Gomułka na IV Kongre-
sie Stronnictwa — jest dosyć miej-
sca na wsi. Nie jest im tam by-
najmniej za ciasno. Przeciwnie —
i nasza Partia i nasze Stronnict-
wo, kierując się wspólnym pro-
gramem działania, mogą mieć
i mają na wsi pracy aż po łok-
cie.”

Słowa te znalazły swój do-
bitny wyraz zwłaszcza w ostat-
nim okresie ogólnopolskiej dys-
kusji nad teraźniejszym i przy-
szłym modelem naszego pań-
stwa. Wiejscy działacze poli-
tyczni, z legitymacjami czer-
wonymi i zielonymi, podkre-
ślali, że Polska może istnieć i
rozwinąć się tylko jako pań-
stwo sojuszu robotniczo-chłop-
skiego, w którym siłą przewo-
dzą jest klasa robotnicza; że
warunkiem pomyślnego rozwo-
ju naszego kraju, bezpieczeń-
stwa jego granic i zdobyci
społecznych ludu polskiego,
jest przyjaźń i ścisła współpr-
ca z krajami socjalistycznymi,
a zwłaszcza z naszym wielkim
sąsiadem — Związkiem Ra-
dzieckim.

Wydarzenia marcowe zastę-
piły polską wieś w momencie o-
gromnej pracy nad porządko-
waniem gospodarki rolnej, jak-
ż zapoczątkowało IX Plenum
KC PZPR. Kierującą życiem
naszego kraju partia klasy ro-
botniczej, w porozumieniu i
przy pełnej aprobacie swego
sojusznika — Zjednoczonego
Stronnictwa Ludowego, opraco-
wała szeroki i długofalowy pro-
gram intensywnego zagospoda-

rowania wszystkich zasobów
ziemi, stworzenia rolnikom mo-
żliwie najlepszych warunków
do podnoszenia produkcji, a
co za tym idzie — poprawy
codziennego życia mieszkań-
ców wsi.

Ogromna większość wielko-
polskich rolników ze zrozumie-
niem przyjęła decyzję, kładącą
kres niegospodarnemu i lekce-
ważącemu stosunkowi niektó-
rych właścicieli gospodarstw
do ziemi, będącej przecież do-
brem ogólnonarodowym. Do
licznego grona specjalistów,
którzy wyruszyli na wieś, aby
dokonać oceny poziomu pro-
dukcji rolnej, ustalić przyczy-
ny hamujące jej rozwój oraz
określić rezerwy i sposoby
ich wykorzystania, dołączyły
tysiące aktywistów wiejskich
PZPR i ZSL, a także produ-
kujących rolników bezpartyj-
nych. Oblicza się, że w akcji
tej wzięło udział około 10 000
wielkopolskich rolników. Przy-
jęty aktywnym współudziałem
opracowane zostały dla każ-
dej wsi i każdego słabego go-
spodarstwa plany rozwojowe,
będące podstawą oraz integral-
ną częścią gromadzkich planów
rozwoju rolnictwa na najbliż-
sze lata. Wielu tych aktywis-
tów zgłosiło swój akces do sta-
łych komisji kontrolno-opie-
kuńczych, sprawujących kura-
tele nad tymi gospodarstwami,
dla których pomoc, dobra ra-
da, a także stanowczość w
egzekwowaniu określonych wy-
magań są niezbędne.

Przed wielkopolskim rolni-
ctwem stoi obecnie zadanie wy-
produkowania i dostarczenia
na rynek państwowy w 1970
roku 930 000 ton zboża towaro-
wego. Takie są bowiem potrze-
by gospodarki narodowej, je-
śli chcemy zapewnić krajowi
dostatek chleba, mięsa, mleka
i innych produktów, a jedno-
cześnie uwolnić się od uciążli-
wego i kosztownego importu
zboż. O tym, że nie jest to by-
najmniej prosta sprawa mówi
choćby fakt, że w roku u-
biegłym zdołano nabyć w na-
szym województwie tylko

184 000 ton zboża. A przecież
— jak wynika z oficjalnych
oświadczeń — dostawy obowią-
zkowe utrzymane zostaną na
dotychczasowym poziomie. Za-
dania te oparte jednak zostały
na realnych podstawach pomo-
cy materialno-technicznej pań-
stwa w postaci nawozów, ma-
szyn, materiałów budo-
wanych, kredytów itp. Służyć
temu będzie równie-
ż zapoczątkowana w roku
ubiegłym, a rozwijana obecnie
na nieznaną dotąd skalę kon-
traktacja zboż, związana z sze-
regiem ulg, przywilejów i in-
nych korzyści.

Fakt, że plany kontraktacyj-
ne na rok 1969, określone dla
naszego województwa na
240 000 hektarów upraw zbo-
wych wykonywane są pomyślnie,
że dziesiątki wsi zameldo-
wało już o wykonaniu lub prze-
kroczeniu zadań w tej dziedzi-
nie, świadczy o wspólnym akty-
wnym oddziaływaniu obu par-
tii na szerokie kręgi ludności
wiejskiej. Jednocześnie ozna-
cza to, że opracowany program
intensyfikacji rolnictwa przy-
jęty i uznany został na wsi ja-
ko kojarzenie interesów indy-
widualnych producentów z do-
brem całego rolnictwa, potrze-
bami kraju i gospodarki naro-
dowej. Nie ma więc ani krzy-
żesady w tym, gdy na zebra-
niach wiejskich się usłyszy, że
dobra praca na roli, wysoka
produkcja, dostarczanie krajo-
wi jak najwięcej płodów roln-
nych stanowią legitymację pa-
tryotycznej, obywatelskiej po-
stawy rolnika.

Tam, gdzie w wiejskich orga-
nizacjach partyjnych i ZSL-o-
wskich działają ludzie światli,
politycznie dojrzały i skromni,
rozwija się żywa, codzienna
współpraca, rodząca nowe in-
icjatywy dla dobra środowiska.
Najlepiej określił to któryś z
wiejskich aktywistów, mówiąc:
„U nas na wsi ludzie nie
dziela działaczy na członków
PZPR i ZSL. O jednym i dru-
gim mówi się „partyjniacy”.
Wszyscy wiedzą, że jak coś
trzeba załatwić lub zdziałać, al-
bo jak komuś się krzywdza dzie-
je, to trzeba iść do partyjni-
ków, bo oni pomogą.”

FELIKS BIŁOS

Obornickie reminiscencje

W nasileniu wydarzeń
jakie mają miejsce w
naszym kraju i poza
jego granicami, w związku
z rozpętaną na nasz naród
kampanią syjonistyczną, wie-
lu ludzi zmuszonych jest wra-
cać do minionych lat.

Szczególną ku temu okazję
mają mieszkańcy Obornik. Tu
bowiem w pierwszych latach
wojny, hitlerowcy utworzyli
niemal w swych rozmiarach
obóz żydowski. Obóz ten mie-
ścił się na terenie dzisiejszej
Chemicznej Spółdzielni „Gu-
ma”. Trudno jest dziś określić
jego rozmiary, gdyż był to
obóz przejściowy. Całe miasto
w tragiczny sposób przeżywa-
ło pierwszy dramat ludzi z te-
go obozu. Pod pałkami gesta-
powskimi i kulami karabino-
wymi ludzie ci zmuszeni byli
młotami i łomami burzyć
„mentarz żydowski”. Cmentarz
ten był zlokalizowany w pod-
niejskim lesie przy torze ko-
lejowym. Obornicki — Wronki.
W niczym jednak wtedy nikt
nie mógł im pomóc, dostępu
do miejsca ich pracy bronił
zwarty kordon niemieckiego
toddactwa. Oborniczanie pa-
mietają do dziś przynębio-
nych w nędznych łachmanach
ludzi z zaróżnionymi brodami
i żółtą na piersiach gwiazdą,
gdy wracali z „hańbiącej pra-
cy”. Dla tych, co odmawiali
niszczyliścielkiej pracy, było
tylko jedno — śmierć. Później
ludzie z żydowskiego obozu
pracowali w różnych punk-
tach miasta. W obozie pano-
wał głód. Wychudzeni Żydzi
nierzadko padali pod gestapo-
ską pałką w czasie doprowa-
dzania ich do pracy. Każda je-
dnak pomoc kosztowała każ-
dego, kto by się na to ważył,
karabinową kulę, a w najlep-
szym wypadku masakerę od ge-
stapowskich palek.

Nie odstraszało jednak obor-
niczan to „wszem i wobec gło-
szone przez Niemców ostrzeże-
nie”. Pomoc Żydom dawano
wszędzie, gdzie tylko było
możliwe. Niewielki wtedy bo-
chenek polskiego chleba z każ-
dej obornickiej rodziny docie-
rał do Żydów. Pomoc doros-
łym byłaby bardziej dostre-
galna, wobec czego misję „łącz-
ników” wykonywały dzieci.
Doskonale pamiętam jak po-

zorużąc zabawę z rówieśnika-
mi, ukrywaliśmy w stertach
kamieni do brukowania ulic
zawinięte w papier skiby
chleba. Trafiało tam również
w częściach to, czym do spo-
żywiania dysponowała wtedy
każda polska rodzina. Z jaką
radością przyjmowaliśmy
fakt, że po doprowadzeniu
grup żydowskich do prac bru-
kowych, „przesyłki” nasze tra-
fiały do adresatów. Wracając
z pracy, kwitowali nas usa-
dowionych za przytulnymi
parkanami, uśmiechami i
mrugnięciami oczu. Nieraz ra-
cję przygotowane przez nie-
jedną naszą matkę wzbogaca-
ły się o (własną) osobistą
porcję chlebowego śniadania.
Nasz głód był niczym w sto-
sunku do odczuwanej satys-
fakcji — niesionej pomocy.
Należ to wymyślić, jak na
dziecięcy wiek, drogę prowadzi-
ło do celu. Zdarzały się „wpad-
ki” i wtedy „szupolaki”
spuszczały nam tegie baty, ale
na tym się kończyło. „Na dru-
gi raz gorzej skończyć pol-
skie bękarty” — mawiał ta-
maną polszczyzną niemiecki
żandarm.

Gorzej było z dorosłymi,
tych kara nie omijała tak la-
two. Za najmniejsze próby pod-
rzuć papierosa czy chleba
wędrowali do więzień prze-
jęciowych a później do Zabi-
kowa. Czarne listy Polaków
zapełniały się, przy najbliż-
szych „brankach” do obozu
nikt się nie ostał. Niektórzy
przeżyli i mogą dać świade-
ctwo prawdzie, wielu jednak
nigdy do Obornik nie wró-
ciło.

Kiedy po latach wspomina-
się owe dni, to wierzyć się nie
chce, że takie wraca nam po-
dziękowanie za nasze dobre
polskie serca w tamtych nie-
tak przecież odległych dniach.
Nie nam się to chyba wszyst-
ko należy, a raczej tym, któ-
rych syjonisci wybrali sobie
dziś na swych wiernych przy-
jaciół. Ciekawi to jednak
przyjaciele, którzy niedawno
naród żydowski morzyli gło-
dem, bili pałkami i strzelali
do niego. Czyż nikt z owych
wyżej wspomnianych uśmie-
chających ludzi nie przeżył,
by dać świadectwo prawdzie?

Ludwik Konitz

W gotyku budowano kolorowo

Mocno uproszczony pogląd
kazał nam dotąd mniemać, że
typowa kamieniczka gotycka
była czerwona. Tymczasem
czego innego wręcz dowiodły
prace prowadzone nad adapta-
cją zabytkowych kamieniczek
Torunia. W czasie robót przy
zespolech staromiejskich mia-
sta Kopernika okazało się, że
średniowieczne w architekturze
było kolorystycznie o wiele
bardziej bogate.

Na fasadach mieszczkańskich
domów odkryto piękne średnio-
wieczne monochromie i poli-
chromie, w których wystepo-
wały odcienie koloru żółtego,
zielonego i czerwieni. Tak wyg-
łady dały niedgdy domy przy ul. Ze-
glarskiej, zaś jeden z nich, pod
nr 17, był w całości utrzyma-
ny w kolorze ciepłoszarym.
Jego piękny ceglany szczyt o-
zdabiały pilastry. Również
wnętrza kamienic, ich stropy,
zdobiły polichromie.

Odkrycia te zdopinguwały to
ruńskich konserwatorów zabyt-
ków i historyków sztuki do od-
tworzenia tej barwnej archite-
ktury. (PAP)

MUZYKA

Haendel i Walończycy

Realizacja tak potężnej for-
my muzycznej jak ora-
torium jest zawsze uro-
czyścią sezonu koncertowego.
Tędy na premierę „Mesjasza” J.
F. Haendla przybyli do Filharmonii
dawno nie widziane tłumy.
Magnezem był, oczywiście, także
chór Filharmonii pod dyr. S. Stu-
ligrosza, który owo arcydzieło
wykonał już 4 lata temu. Muzyka
do „Mesjasza” posiada prawdzi-
wie monumentalny charakter. Do
sławniejszych partii oratorium na-
leży „Alleluja”, odpiewane z
blaskiem i siłą ekspresji. Rów-
nie znakomicie zabrzmiało koń-
cowe „Amen”. Wyjątkową lek-
kością, precyzją i śliczną barwą
wyróżniały się fragmenty liryczne.
Z satysfakcją odnotujemy sta-
ranną dykcję, dawniejszy man-
kament „zespołu słowików”, dla
których — podkreśli — odtwo-

zenie 3 godziny trwającego
„Mesjasza” było nie lada wyczy-
nem. S. Stuligrosz potrafi każda
partyturę ożywić indywidualną
konceptcją, zawsze będącą w
zgodzie ze stylem. Nazwiska so-
listów mówią same za siebie: Z.
Janukowicz, I. Winiarska, M.
Kouba, E. Kossowski. Towarzyszy-
ła orkiestra Filharmonii, uzupeł-
niona przez instrumenty z epoki
haendelskiej.

Z niemałą ciekawością oczeki-
waliśmy występu Opery Waloń-
skiej (Liege). Do Poznania zje-
chał duży zespół belgijski, z wła-
sną orkiestrą, chórem, baletem
i dekoracjami. Pierwszy wieczór
zdecydowanie rozczarował, dru-
gi wzbudził uznanie. A więc naj-
pierw „Marouf” H. Rabauda.
Ten neoromantyczny autor dyspo-
nował solidną techniką, jednak
pozbawioną większej siły inwen-

cji. Styl pochodny od Fauré i in-
nych mistrzów. Ową bladą mu-
zykę, o tendencjach poetyzują-
cych, potraktowano opacznie pod
względem reżyserii. Z milej baj-
ki „na siłę” zrobiono groteskę.
Starszawy i grubszy M. Trempont
(kreował szewczyka z Kairu)
śmiesznie podkakiwał, stroił
dziwne grymasy, szarżował —
choć śpiewał subtelnie. Jego żo-
na — sekutnica (I. Schellekens)
zgrywała się chyba jeszcze bar-
dziej, jakże przesadzając w mi-
mice i geście. Chór spacerował
po scenie w szczególnie dzi-
waczny sposób, przewyższony
na naszych krajowych scenach
już od tak dawna. Dodajmy nie-
gustowne dekoracje, przelato-
wane tanimi „kolorkami”, banal-
ne kostiumy oraz niezgrabny ba-
let (nawnie echo „Tańców Polo-
wieckich”) a otrzymamy obraz
całości „Maroufa” spektaklu wy-
jątkowo monotonnego.

Znaczenie lepsze wrażenie
nosiło się po „Operze z Aran”
G. Becauda (kompozytor współ-
czesny). Widowisko zafrapowało

bogactwem swej muzyki. Oczy-
wiście krzyżują się tu elementy
pełnymi garściami zaczerpnięte z
Pucciniego, Brittena, Gershwina.
Melodyjne songi rozgrywają pu-
bliczność. Partie wokalne są dla
solistów bardzo wdzięczne. Im-
ponuje nośny sopran A. Fran-
cois, bogaty mezzosol I. Schellekens
(która jednak aktorsko przeja-
skrawiła „scenę śmierci”), ku-
lturalnie prowadzony głos tenoro-
wy G. Todaro. Natomiast J. van
Gorp z racji nagłej niedyspozycji
zamiast śpiewać, chodził po sce-
nie i deklamował — bo zabrakło
dublera! Reżyserował R. Rossius,
umiejętnie rozwiązując sceny
zbiorowe, tak liczne w „Operze
z Aran”, której akcja dzieje się
w środowisku ubogich rybaków
irlandzkich. Chór i orkiestra
Walończyków popisywały się
teraz chwalebą muzykalnością. Dy-
rgował w urozmaiconych tempach
M. Desiron. Kostiumy super
naturalistyczne: szare bluzy, robo-
cze swetry, czarne gumki. Kon-
trastowe tło ponurej akcji dra-
matu stanowiło świetliste morze i
sunące po niebie białe obłoki.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Szpieg z ulicy Hoher Markt (4)

Koledzy po mikrofonie

„Jawohl, Herr Ober-Chef!...
Jednym świadkom trzęsą się
teraz łydki, inni nie pytani wy-
mierzają sobie sprawiedliwość,
a jeszcze inni szacują swój cha-
rakter. Inni znowu chcieliby
coś skrócić, zaszarżować. Ale ta
prawda nie jest możliwa do
zaczarowania. Powstała ona w
rezultacie mozolnej pracy, zbie-
rania materiałów, zwłaszcza od
tych, którzy jak Karol K. czy
Henryk Ł. zdecydowali się po
pewnym czasie porzucić ten
szpiegowski raj i jego wszech-
władnego Boga — agenta. Je-
den ze świadków dopiero
wówczas przejrzał na oczy i do-
piero wówczas mu coś zaświ-
tało w głowie, gdy Andrzej Ja-
rosław Chłeciński wręcz mu o-
świadczył: „Najważniejsze że-
by facet został, a potem niech
gdyś nawet szlag trafi i może na-
wet wyp... do ojczyznej cha-
ty w ręce komunistów”.

Tam, we Wiedniu, ludzie ci
otrzymywali korepetycje. tu w
Polsce otrzymali lekcję wycho-

wawczą, gdyż polska sprawie-
dliwość okazała się być dla
nich wielkoduszna i wyrozumia-
ła.

A tymczasem Andrzej Jaro-
sław Chłeciński, pospolity dro-
bnoustrój z moralnego dna,
wiedzie sobie żywot nagania-
cza za tegie dolary. Pierwszą
żonę, poznaną w obozie dla
uchodźców przy ulicy Treis-
kirchen porzucił jak nazarta
bestia porzuca resztkę niedoje-
dzonej ofiary. Porzucił dla je-
dnego powodu: dla pieniędzy.
Ta pierwsza żona nie miała
dla niego nic więcej prócz mi-
łości. Ożenił się przeto z dru-
gą, z córą niemieckiego skle-
pikarza, panną Margit Trag po-
sążną i mieszkającą w enere-
fowskich Sudetach. Nie tylko
ma teraz wikt i opierunek, ale
także prawny udział w mają-
teczku skrupulatnego miesz-
czucha. Znaczy, głowa i na tej
linii pracuje. Skończy się jako
szpieg, przestaną bulić za wer-
bunek i zsypany śmieci do

szpiegowskiego kotła, roz-
pocznie więc osiadłe życie su-
biekta na bundesmarce. Jak
wyrzucił na zbity pysk, co w
tym fachu jest naturalne, wów-
czas spadnie na cztery łapy e-
nerefowskiego cudu gospodar-
czego swego teściunia. I ciągle
przyszłość przed nim. Na razie
jednak skrupulatnie i z całym
cynizmem zabezpiecza wpływy
na swoim koncie. Za szpiegow-
skie pensum kupił wytworny
samochód, zresztą nie pierw-
szy. Kupił także trzy pokojo-
we mieszkanie ze wszelkimi
możliwymi wygodami, żeby na
swych klientach robić wrażenie.
A na imieniu swojej e-
nerefowskiej żoneczki palnął
od tak sobie i po prostu skle-
pik we Wiedniu, jako że żo-
neczka bardzo lubi mieć taką
tradycyjną rodziną odskocz-
nię. Zatem mająteczek rósł
szybko, tak szybko jak
szybko osiągał swoje kwa-
lifikacje, i tak szybko
jak operatywnie i z pogar-
dą oszukiwał swych naiwnych
kontrahentów. Bo też wobec
ludzi nie tylko był bezwzględ-
ny i brutalny. To nie wyłą-
czna jego specjalność. Jest i
był wobec nich pospolitym o-

szustem. Wielu świadków ze-
znało, że te kwiatki, że te kaw-
ki, że koniaczki, że striptiserki
i fordanserki — i wszystkie te
umizgi — wcale nie były ta-
kie prozorne i nie były placo-
ne hojną ręką gospodarza. Na-
zywały się tylko prozorne. W
rzeczywistości zbierał rachun-
ki za postawione i wypite whi-
sky po nocnych lokalach, co o-
tyle jest też naturalne, gdyż
właśnie i szpieg musi się rozli-
czyć ze swego szpiegowskiego
funduszu reprezentacyjnego.
Mało tego, Andrzej Jarosław
Chłeciński, szantażując podobnie
jak i jego duchowy wychowaw-
ca Wacław Pomorski z Wolnej
Europy, zażądał podpisywania
rachunków — co zeznał Hen-
ryk Ł. — oczywiście in blan-
co. Tak się dorabiali i dorabia-
ją również, bo dorabiając ze-
ra dzielili się w następnej ko-
lejności po połowie z Krzys-
tofem Wize, tym przewodni-
czącym Polsko - Amerykań-
skiego Komitetu Emigracji z
Schmidtplatz.

Ale byłoby również naiwno-
ścią sądzić, że Andrzej Jarosław
Chłeciński utrzymuje się tylko z
tych źródeł. Andrzej Jarosław
Chłeciński odsyłając część zebra-

nych informacji do ośrodka
wywiadu amerykańskiego w
Berchtesgaden w NRF, gdzie
figuruje na liście płacy jako
mr Andrew Hill, i czego także
nie ukrywał wobec swoich za-
uszników, resztę odsyłał do cen-
tralnej sekcji polskiej Radia Wol-
na Europa w Monachium po
odpowiedniej adiustacji doko-
nywanej przez Wacława Po-
morskiego. Całość natomiast
preparował na wszystkie możliwe
sposoby i wedle gustu
swych zwierzchników, handlu-
jąc nimi gdzie się da, byle za
ciężkie pieniądze. Był i jest
wziętym autorem paryskiej
„Kultury”, tej gadzinówki, któ-
ra jest finansowana przez CIA
poprzez amerykański Kongres
Wolności Kultury. Zasiłał w
każdy swój szpiegowski pasz-
et organ Władysława Ander-
sa „Dziennik Polski, Dziennik
Żołnierza”, wypisywał też co-
mu ślina na długopis przynie-
sione w londyńskim „Orle Bia-
łym”. Szczególnie upodobał so-

Dokończenie na str. 4

JERZY KOCHAŃSKI

Z kamerą w świat

• Zrzęścić filmowców - amatorów • Klub wzorcowy pilnie poszukiwany • Potrzeba mecenasów

W całym kraju istnieje około 220 amatorskich klubów filmowych, w Poznaniu — jedynie 11, a z tego na palcach jednej ręki można by wymienić te naprawdę aktywne, mające jakiś godny uwagi dorobek (np. AKF-y w Turku i Rawiczu). To bardzo mało, nasz region w porównaniu z innymi, szczególnie bardzo twórczym pod tym względem regionem śląskim, pre-

zentuje się ubogo. Amatorzy chodzą często samopas, a z braku sprzętu, doświadczenia i fachowej pomocy nie mogą dążyć do żadnych większych osiągnięć. Jeden Romuald Zieliński, niestety wiosny nie czyni.

Wysunięto inicjatywę zrzeszenia poznańskich amatorów filmowców, roztoczenia nad nimi opieki, zapewnienia im pomocy. I tak powstał pierwszy w Polsce Zarząd Okręgowy Federacji Amatorskich Klubów Filmowych, na którego czele stanął Zygmunt Dokowicz, wieloletni prezes AKF-u przy Zarządzie Aptek m. Poznania i woj. poznańskiego. Przy narodzinach Zarządu Okręgowego uczestniczyli: Federacja AKF-ów, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, WKZZ i Pałac Kultury. Ten ostatni ma być patronem wielkopolskiej federacji AKF-ów. Celem jej powołania jest oczywiście uaktywnienie pracy filmowców-amatorów oraz dążenie im oparcia w bazie technicznej i finansowej, albowiem robienie filmów nie jest bynajmniej sprawą najtańszą.

Wydaje się, że powstanie Zarządu Okręgowego ma głęboki sens. W innych rejonach kraju, zwłaszcza na wspomnianym Śląsku, poszczególne kluby mają oparcie w swoich zakładach pracy, które zapewniają im odpowiednie warunki działania — u nas jednak takich tradycji nie ma. Dlatego może właśnie Poznań jest tak ubogi w filmowców-amatorów. Większe i bardziej twórcze środowiska filmowe ukształtowały się już w niektórych miastach powiatowych Wielkopolski niż w samym Poznaniu.

echa naszych publikacji

Odzew „Argedu“

Tym razem reakcja kierownictwa Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Artykułów Gospodarskich Domowego „Argedu“ — była natychmiastowa. Po ukazaniu się publikacji „Głowa w piasku, czy znieczulica?“ („Głos Wlkp.“ z 18. V br.) kierownictwo tego przedsiębiorstwa zwróciło się do redakcji z propozycją spotkania w celu złożenia wyjaśnień. W spotkaniu tym wzięli udział dyrektorzy „Argedu“ oraz przedstawiciele tamtejszej organizacji partyjnej i związkowej.

Uznając niewłaściwość swego milczenia — usprawiedliwianego oczekiwaniami na inne publikacje z tej tematyki dla udzielenia nam pełnej odpowiedzi — kierownictwo „Argedu“ poinformowało szeroko o złożonej sytuacji, w jakiej znajduje się przedsiębiorstwo.

Z naszej strony, nawiązując do cyklu „Od konsumenta do producenta“, zwróciliśmy uwagę gościom, że dostrzegając ogólne problemy, pisaliśmy głównie o zjawiskach, na które mogą mieć wpływ miejscowe czynniki. Liczyliśmy na to właśnie, że roztrząsanie niedomagań z udziałem zainteresowanych, na łamach, dopomoże w wysunięciu praktycznych wniosków dla przeciwdziałania trudnościom.

Ponawiając to zaproszenie zaproponowaliśmy, aby kierownictwo „Argedu“ — jako wiodące w porozumieniu terenowo-branżowym, skupiającym tu przemysł poznański i handel — przygotowało i przedłożyło Czytelnikom swe zamierzenia dla poprawy zaopatrzenia rynku, zwłaszcza w 1001 drobniaczków.

Propozycja ta została przyjęta, obiecano nam także częstsza, źródłowa informacja o działalności „Argedu“. (zs)

Koledzy po mikrofonie

Dokończenie ze str. 3

bie piśmko pt. „Polska w Europie“, organ tzw. Związku Polskich Federalistów, którzy niedwuznacznie popierają „nową politykę wschodnią“ rządu Kiesinger-Brandt oraz niedwuznacznie lansują bońskiego Franza Józefa. Zresztą wcale nie wiadomo, czy właśnie te sympatie do Straussa nie są kompromisem uczynionym przez Andrzeja Jarosława Chłapkę wobec swojego teścia za cenę nędznej wyprawy dla Margit Tragi i za cenę ewentualnego spadku. Znajac miłość do pieniędzy, do pieniędzy wymowy z każdego rynsztoka, nie byłoby wcale dziwne, gdyby ten „członek rady rewolucyjnej“ w Zakopanem z roku 1956, „magister prawa UJ“, „dziennikarz“, „Hrabia“, „student“, „przedstawiciel rządu londyńskiego do utrzymania więzi z narodem nie sięgnął do kabzy enerefowskiego mieszczucha.

Cała ta sprawa razem z jej postacią jest zawstydzająca. Nie jest smutna, bo jest nikczemna. Cóż można bowiem sądzić o człowieku, jeśli jest w nim coś z człowieka, który stworzył sobie sklepić i niekiedy handluje dobrym imieniem Polski, posługując się mimo wszystko częścią polskim nazwiskiem. Toteż nie tylko Sąd Polskiej Rzeczy pospolitej Ludowej jednoznacznie ocenił tego mr. Andrew Hill'a wymierzając mu karę 10

lat więzienia i orzekając pozbawienie go praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5. Został też oceniony przez Biuletyn Informacyjny Związku Polaków w Austrii „Strzecha“, który już w numerze 5/67 napisał:

„Andrzej Chłapka, zaprzaniec i renegat, podając się za dziennikarza, zajmuje się zbieraniem materiałów dla określonych celów. O sylwetce moralno-politycznej Chłapki najlepiej świadczy fakt, że na rozprawie sądowej przeciwko Stefanowi J. bezczelnie oświadczył, że chce zeznawać jedynie w języku niemieckim. Podczas procesu wyszło na jaw, że dziennikarstwo nie stanowi dla niego jedynego źródła dochodu. Prowokacyjne afery montował Chłapka również wobec innych osób, przejeżdżających z Polski do Austrii. Gdy próby wydobycia szpiegowskich informacji ze strony Chłapki od turystów lub osób delegowanych służbowo kończyły się fiaskiem — Chłapka stosował wobec nich metody szantażu i prowokacji“.

Prawdę mówiąc, wszystkim można się dziwić, nie ma co tylko dziwić się Jadwidzie Mieczkowskiej, Wiktorowi Trościakowi, Janowi Nowakowi, Tadeuszowi Olszyskiemu, Księdzu Kirszke, Mejerowi, Rzeczykowskiemu, Zarebie i całej plejadzie „wojnowo-ropejczyków“ — którzy do swego grona dokooptowali właśnie Andrzeja Jarosława Chłapkę, przede wszystkim zdradca, a potem oszusta. Zgodnie z prawem doboru naturalnego są dobranymi kolegami po monachijskim mikrofonie.

JERZY KOCHAŃSKI

niu. A przecież, jeśliby wziąć pod uwagę choćby wielkie środowiska akademickie, to na pewno ludzi zdolnych i chętnych do pracy z kamerą znalazłoby się wielu. Ale trzeba kamer, trzeba stołków montażowych, trzeba innego sprzętu, trzeba fachowego instruktora.

To właśnie wszystko ma zapewnić wzorcowy klub filmowy Zarządu Okręgowego, jaki ma powstać w Pałacu Kultury. Stamtąd szłaby także inspiracja tematyczna dla poszczególnych klubów zakładowych i środowiskowych. Np. obecnie aktualna jest zwłaszcza tematyka 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego, można przygotować filmy na rozmaite przeglądy czy konkursy, jakie się z tej okazji robi. Ale indywidualny filmowiec może napotkać trudności z rozbiciem zdjęć gdzieś na terenach wojskowych. Zaś pod egidą federacji wiele da się zrobić.

Lato jest oczywiście okresem najbardziej korzystnym dla filmowców. Trzeba tego roczny sezon jak najlepiej wykorzystać. Obecnie najpilniejsze jest zrzeszenie wszystkich wielkopolskich filmowców-amatorów. Winni oni zgłosić się listownie pisząc pod adresem Federacji: Pałac Kultury, Poznań, ul. Czerwonej Armii 80/82. Kolejnym zadaniem jest utworzenie bazy lokalowej w Pałacu Kultury, który zobowiązał się ją zabezpieczyć i zorganizować szkolenie. Wymienieni zaś na wstępie mecenasi proszeni są o pamiętanie o nowo utworzonej organizacji amatorskich twórców i otoczenie jej troskliwą opieką. Choćby do czasu aż stanie mocno na własnych nogach.

M. S.

Zakończono konkurs „Poznaj węgierski kraj“

Kto zwyciężył w imprezie „Głosu“

Konkurs „Poznaj węgierski kraj“, organizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko Węgierskiej, Węgierski Instytut Kultury w Warszawie oraz redakcję „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO“ dobiegł końca. Wzbudził on duże zainteresowanie. Świadczy o tym fakt nadesłania 5378 odpowiedzi. Po dokładnym przeglądzie okazało się, że 1295 czytelników nadesłało prawidłowe rozwiązania. I one wzięły udział w losowaniu nagród.

Jak brzmiały prawidłowe odpowiedzi: 1. Pierwszy układ polsko-węgierski podpisano w roku 1948. 2. Nazwa kraju brzmi: Węgierska Republika Ludowa. 3. Najstarsze miasto: Budapeszt. 4. Największe zasoby mineralne, to boksyt. 5. Najczęściej spotykamy w Polsce autobusy — „Ikarus“. 6. Węgierska Nowa Huta, to Dunajvaros. 7. Na Dunaju w Budapeszcie mostów drogowych jest 6. 8. Na MTP wystawiali 28 razy. 9. Węgierski Instytut Kultury w Warszawie istnieje 20 lat. 10. Kompozytorem węgierskim hymnu narodowego jest Erkel.

W niedzielę na zakończenie konkursu w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się publiczne losowanie nagród, połączone z małym koncertem. Przybyli na m.in.: sekretarz ambasady WRL József Boleski, attaché wojskowy płk. Gyula Feher, dyrektor Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie Mieczysław Wewiórski, redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego“ Lesław Tokarski, zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

Zebrani gorąco oklaskiwali występy pianisty węgierskiego Szabolcsa Eszteriego oraz Chłopięcego Zespołu Kameralnego „Szpaki“ pod dyktando Wiesława Kisera.

W wyniku losowania nagrody otrzymał: J. Konieczny, Poznań — szachy rzeźbione; Bronisława Zuchowska, Golańcz — serwis kawowy; Stefan Minta, Leszno — torbka damska; Krystyna Kyska, Pila i Hanna Maląg, Mosina — ceramika węgierską; Ewa Zalewska i Irena Kosmala z Poznania — komplet płyt węgierskich Maria Słocińska, Janina Wąsowska i Dominik Przybył z Poznania — albumy artystyczne.

Specjalną nagrodę ufundowaną przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego“ otrzymał student z Wietnamu Chu-Van-Nghia. O zasługach naszego konkursu świadczy fakt, że na jego zakończenie przybył również mieszkaniec Ciechanowa (woj. warszawski) Jan Falba. (jk)

Dziękujemy!

Górnik — Lech o godz. 17.15

Wczoraj rano otrzymaliśmy z sekretariatu KS Lech wiadomość, że postulowane przez nas, w niedzielę, przyspieszenie godziny rozpoczęcia meczu o Puchar Polski pomiędzy Lechem a Górnikiem Zabrze zostało uwzględnione przez kierownictwo klubu. Tak więc to interesujące spotkanie, które wywołało w Poznaniu ogromne zainteresowanie odbędzie się ostatecznie W ŚRODĘ, 29 BM. O GODZINIE 17.15 na stadionie na Dębie. W imieniu kibiców i piłkarzy, którzy dzięki temu będą mogli złożyć na transmisję telewizyjną meczu Manchester—Benfica, dziękujemy kierownictwu KS Lech. (s)

Drużynowe mistrzostwa Polski

Pierwsze ciekawsze wyniki sezonu lekkoatletycznego

W Poznaniu, Bydgoszczy i Krakowie zakończyły się dwudniowe sześciomecze o mistrzostwo I ligi. Przyniosły one kilka dobrych wyników.

W stolicy Wielkopolski zawody zakończył się zwycięstwem mistrza Polski Legii W-wa — 6444 pkt. przed AZS Poznań — 5119, AZS Wrocław — 5025, Górnikiem Wałbrzych — 4988, Orkanem Poznań — 4792 i Wartą — 4698,5 pkt. Romanowski (Legia) przebiegł dystans 200 m w czasie 21 sek. przed Gramzem (AZS Poznań) — 21,2. Kulczyk (Orkan) uzyskał na 400 m ppi. — 52,9.

W Krakowie wygrał AZS W-wa — 6566 pkt. przed Górnikiem (Zabrze) 6390, Śląskiem (Wrocław) 6105, ŁKS (Łódź) 5942, AZS (Kra-

ków) — 5711 i Wisłą (Kraków) 5457.

Z ważniejszych wyników na uwagę zasługuje rezultat w trójsko ku, uzyskany przez rekordzistę świata J. Szmidta (Górnik Zabrze) 16,27.

Bydgoski sześciomecz wygrał Zawisza 7126 pkt. przed Gwardią (Warszawa) 6872,5, Polonią (Warszawa) 6445,5, Lumelem Zieloną Górą — 5861, Gwardią (Olsztyn) — 5685,5, i Lechią (Gdańsk) — 5453,5, sztafeta Zawiszy 4x400 m wynikiem 3,10,7, ustanowiła klubowy rekord polski.

W kilku miastach odbyły się wielomecze o mistrzostwo II ligi. W sześciomeczu w Oleśnicy na Dolnym Śląsku pierwsze miejsce zajęła Olimpia Poznań — 4172 pkt., przed Oleśniczanką — 3932, Burzą Wrocław — 3744, Gwardią (Wrocław) — 3259, Unią (Tarnów) — 3121 i KKS (Kluczbork) — 2885 pkt. Szczecińska Pogoń zajęła na własnym terenie pierwsze miejsce uzyskując 4130 pkt. przed Canią — 3790, AZS (Szczecin) — 3773, Pomorzem (Stargard) — 3754, Stadionem (Zielona Góra) — 3364 i Orkanem (Swinoujście) 1703 pkt.

W Warszawie wygrał Start Lublin — 3890 pkt. przed Spółnią W-wa, Warszawianką, Spółem Łódź, AZS Łódź i AZS Lublin. Skra W-wa zajęła pierwsze miejsce w Białymostku — 3923 przed Podlasiem (Białystok), Jagiellonią (Białystok), MKS AZS W-wa, Pogonią (Siedlce) i Juwenią. W Rzeszowie wygrała miejscowa Stal przed Startem (Kielce), Cracovią, Resovią, Budowlanymi Kielce i Unią Krywałd Brak dokładnych rezultatów z Sopotu.

Zwycięstwo w Katowicach odniósł Wawel (Kraków) — 4211 pkt. przed AZS (Śląsk) — 4032, Piastem (Gliwice) — 3618, Hutnikiem (Nowa Huta) — 3402, Baildonem (Katowice) — 3266 i Granatem (Skarżysko) — 3081. (x)

W naszym obiektywie



Doskonałe wyniki osiągnęli uczestnicy polskiego AZS-u: Jaworska — 56,92 m (z lewej) i Kalisiak — 50,68 m (z prawej).



Ubiegłoroczny junior Berdziński z Orkanu poprawił rekord okręgu w rzucie oszczepem o półtora metra uzyskując 73,14 m podczas poznańskiego sześciomeczu.



Szudrowicz z Warty uzyskał w tym roku kilka bardzo dobrych rezultatów. Wygrał on skok w dal wynikiem 7,48 m.

Fot. (3) — K. Przychoździ

W halach i na stadionach

W dalszym ciągu rozgrywek w piłce ręcznej mężczyzn o Puchar 50-lecia związku, Grunwald pokonał Anilane Łódź 22:12 i Spartę Katowice 24:11, która uległa Anilanie 20:32. Bez porażek kroczy zespół Spółni Gdańsk i Śląsk Wrocław które prowadzą w jubileuszowym turnieju.

Dwudniowe regaty eliminacyjne w wioślarstwie do mistrzostw CRZZ, rozegrane na torze maltańskim, zespołowo wygrał KW 04 — 80 pkt. przed Trytonem — 74, KTW Kalisz — 47 i Polonią Poznań — 39 pkt.

W meczu bokserskim juniorów o Puchar PZB reprezentacja Gdańska pokonała Poznań 12:10. Bydgoszcz zwyciężyła Zieloną Górę 12:10. Katowice wygrały z Opolem 18:4. W meczu o Puchar PKOl Zielona Góra zwyciężyła Bydgoszcz 17:5.

W ciekawym meczu rugbyści poznańskiej Polonii pokonali I-ligę węgierską zespół RK Lublana 16:11.

Rozgrywki o mistrzostwo I ligi w hokeju na trawie odbyły się bez większych niespodzianek. Jedynie Grunwald zawiódł w meczu z AZS Katowice, przegrywając 2:3. Oto pozostałe wyniki: Lech — AZS Katow. 1:1, Grunwald — Piast Gliwice 3:0, Stella Gn. — Budowlani Ł. 2:1, Sparta Gn. — Sparta Wr. 5:0, Lech — Piast Gliw. 1:0, Stella Gn. — Sparta Wr. 6:0, Sparta Gn. — Budowlani Ł. 5:1.

Na czele tabeli nadal utrzymuje się Warta przed Stellą Gniezno, Siemianowiczką i Grunwaldem. Ostatnie mecze rundy wiosennej rozegrane zostaną 8 i 9 VI.

W wyniku pięciodniowych rozgrywek w piłce ręcznej juniorów, które odbyły się w Płocku zaszczytny tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna MKS „Starówka“ z Poznania. Gratulujemy!

W Rybniku i Mszeno (CSRS) do finału kontynentalnego mistrzostw na żużlu zakwalifikowało się 10 na szach reprezentantów — awans wywalczyli: Woryna, Maj, Wygoda, Padewski i Jancarz; Pociękiewicz, Trzeszkowski, Waloszek, Mucha i Pytko.

Bokserska reprezentacja młodzieży Polski dzięki zwycięstwu w Szczecinie nad reprezentacją NRD 12:8, zakwalifikowała się do finału Pucharu Europy.

W dalszym ciągu eliminacyjne

Mistrzowskie mecze piłkarzy

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo I i II ligi oraz ligi między wojewódzkiej wchodzi w decydującą fazę. Poznańscy drugoligowcy Olimpia i Lech mieli w niedzielę przerwy. Bezpośrednie spotkanie tych zespołów, które miało się odbyć 26 bm. przełożone zostało na 8 czerwca br.

W II lidze poza Lechem i Olimpią pozostałe drużyny rozegrały wszystkie zaplanowane mecze. Oto wyniki:

Unia Tarnów — Górnik Wałb. 2:0
Cracovia — Garbarnia 1:1
ROW — Start Łódź 3:0
Zawisza — MZKS Gdynia 2:0
Lech — Olimpia przełożony
Lotnik — Unia Racib. 2:1
Wiśniak — Victoria 0:2
Zagłębie — Hutnik 1:0

W tabeli prowadził nadal Zagłębie 38 pkt. przed ROW — 33 pkt. Garbarnią — 29 pkt. i Zawiszą — 29 pkt.

W I lidze państwowej sytuacja nadal bez zmian. Na czele tabeli znajdują się Ruch i Legia po 32 punkty. Na III miejscu plasuje się Górnik Zabrze — 28 pkt. a na IV — Zagłębie 24 pkt. W niedzielę uzyskano następujące rezultaty:

ŁKS — Zagłębie 0:1
Szombierki — Gwardia W-wa 2:1
Odra — Pogoń 0:0
Ruch — Śląsk 3:0
Stal R. — GKS 2:2
Legia — Wisła 1:0
Górnik — Polonia 2:0

Również bez zmian jest czołowa tabela ligi międzywojewódzkiej. Dwaj najwięksi rywale: Arkonia i Warta wygrali swoje mecze zdobywając kolejne punkty mistrzowskie. Pady następujące wyniki:

Budowlani — Olimpia 1:0
Polonia Bydg. — Polonia Gd. 0:3
Dąb — Victoria 3:1
Warta — Flota 2:0
Zagłębie — Calisia 2:0
Darzbor — Tur 0:5
Bałtyk — Arkonia 1:2
Pomorzanin — Lechia 0:3

TABELA

1. Arkonia	24	39	44:13
2. Warta	24	38	53:12
3. Lechia Gdańsk	24	35	46:17
4. Bałtyk Gdynia	24	33	40:23
5. Zagłębie Konin	24	62	28:26
6. Polonia Gdańsk	24	24	32:31
7. Tur Turek	24	24	31:35
8. Flota Gdynia	24	23	16:21
9. Olimpia Elbląg	24	22	29:27
10. Pomorzanin	24	22	37:42
11. Calisia	24	20	33:28
12. Polonia Bydg.	24	20	33:34
13. Victoria Sianów	24	20	34:48
14. Budowlani Bydg.	24	17	23:35
15. Dąb Dębno	24	13	72:47
16. Darzbor Szczec.	24	8	12:71

LIGA OKRĘGOWA

Olimpia II — Lech II 2:0
Grunwald — Ostrovia 0:1
Polonia Pila — Polonia Pozn. 0:3
Ravia — Energetyk 2:2
Stella Gn. — Sokół Pila 2:0
Zjednoczeni Wrz. — Warta II 0:1

TABELA

1. Warta II	20	30	41:19
2. Polonia P-n	20	30	35:20
3. Lech II	20	29	54:16
4. Polonia Pila	19	22	30:28
5. Stella Gniezno	21	21	31:26
6. Olimpia II	20	20	33:27
7. Grunwald	20	20	20:21
8. Ravia Rawicz	20	19	27:23
9. Zjednoczeni Wrz	21	18	20:29
10. Ostrovia	20	16	26:32
11. Energetyk	21	14	24:45
12. Sokół Pila	21	14	21:45
13. Zagłębie II	20	11	30:51

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Szalona Julia”; NOWY — nieczynny; OPERA — g. 19 „Opera d'Arany”; OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCINEK — nieczynny.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 13, 16 „Dziela Nawa-
za” (ang. 14.1); g. 19.30 DFK
„Kamera” (seans zamkn.); APOL
LO — g. 10.20, 15.30, 18.20
„Świat grozy” (pol. 16.1); BAK-
TYK — g. 10, 12, 14, 16 „Mój przy-
jaciel Defin” (USA 7.1); g. 18,
20.30 „Falsz” (hiszp. 16.1);
CZERNASTKA — nieczynny;
GONG — g. 10, 12, 16 „Gdzie jest
generał” (pol. 12.1); g. 18 „Bied-
ni bogacze” (węg. 18.1); GRUN-
WALD — g. 17, 19.30 „Do widze-
nia Charlie” (USA 14.1); GWIAZ-
DA — g. 10.30 „Człowiek z fotogra-
fi” (Jug. 14.1); g. 13, 15.30, 18
„Miłość blondynki” (czeski 16.1);
g. 20 DFK „Klebs” (seans zamkn.);
HUTNIK — nieczynny; KOSMOS
— g. 17 „On nie chciał zabijać”
(radz. 14.1); g. 19.30 SDFK „Ger-
truda” (duński); MALTA — g. 16,
18, 20 „Nagie godziny” (włoski 16
1); MINATURKA — g. 15.30, 17.30,
19.30 „Dama z tramwaju” (czeski
14.1); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15,
17.30, 20 „Ringo Kid” (USA 14.1);
OSIEDLE — g. 18, 20 „Przed wo-
ną” (Jug. 14.1); PANCERNIAK —
g. 17.30, 20 „Do widzenia Charlie”
(USA 14.1); PALACOWE — g. 15,
17.30 „Czarodziejska lampa Alla-
dyna” (7.1); g. 20 „Noc iguany”
(USA 18.1); PRZYJAZN — nie-
czynny; RIALTO — g. 10, 12, 14,
16, 18, 20 „Winnetou” (Jug.-NRF
11.1); RUSALKI (Swarzędz) —
nieczynny; SCALA — g. 16.30
„Dwaj z Teksasu” (USA 11.1); g.
19 „Szczęście” (franc. 18.1); TE-
CZA — g. 17.30, 19.30 „Pancernik
Potiomkin” (radz. 14.1); WARTA
g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wilcze
echa” (pol. 14.1); WCZASOWICZ
(Puszczykowo) — nieczynny; WIL-
DA — g. 10, 13, 17 „Hatori” (USA
11.1); g. 20 „Kobieta jest kobietą”
(franc. 18.1); WRZOS (Lubon) —
g. 18 „Old Surehand” (Jug. 11.1);
WRZOS (Mosina) — nieczynny;
FOTOPLASTIKON — g. 12—21
„Piękno Włoch”.

KONCERTY

Aula UAM — g. 20 — Koncert
Symfoniczny; dyrygent — Robert
Satanowski; soliści: K. Pakulska
i B. Karłowska (sopran), M. Kon-
dela (baryton), M. Kocorowski
(obój). Chór i Orkiestra Opery Po-
znańskiej.

MUZEJA

Muzeum Archeologiczne (Wodna
27) — nieczynny.
Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek) — g. 10—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St.
Rynek — Odwach) — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary
Rynek 45) — g. 9—15.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie
go 9) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Swierczewskiego)
— g. 9—16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysławski) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (St. Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 11—18.
Muzeum w Rogalinie — g. 9—15.
Muzeum w Goluchowie — godz.
10—16.
Muzeum Rolnictwa (Szreniawa
k/Poznań) — g. 10—17.

WYSTAWY

Muzeum Rzemiosł Artystycznych
— „Porcelana i srebra rosyjskie”
— g. 10—15.
Muzeum Historii Ruchu Robot-
niczego — „W 120 rocznicę Wiosny
Ludów” — g. 10—18.
Klub MPiK (Ratajecka 39) —
Wystawa fotograficzna: „20-letni
dorobek Wegier” — g. 10—20 oraz
wystawa fotograficzna R. Czaj-
kowskiego „Antarktyda” — g. 10—
20.
Muzeum Narodowe — „150 rocz-
nica urodzin K. Marksa” — g. 9—19.
Tow. Miłośników m. Poznania
(St. Rynek 10) — „Wielkopolska
przed 10 wiekami w świetle źródeł
archeologicznych” — g. 9—19
(do 30 bm.).
Klub „Od nowa” (Salon Deblu-
tów ul. Wielka 1/6) — Prace stu-
denta PWSSP w Poznaniu Gabora
Gyarmathy (Węgry) oraz prace ar-
tystów-plastyka Kaletana Sosnow-
skiego — nieczynny.
BWA (Arsenal — St. Rynek) —
Fr. Bartoszek — wystawa w 25-le-
cie śmierci artysty i żołnierza —
g. 10—18 (do 7. VI.).
Pałac Kultury (Salon Wystawo-
wy) — Wystawa pamiątek z Po-
znania i regionu wielkopolskiego
— g. 12—20 (do 30 bm.).

DYZURY

Szpital Kliniczny im. Pawłowa
(Garbary 17, tel. 510-21) — chirur-
gia, interna, okulistyka.
Egoutowie Ratunkowe (ul. Chel-
mońskiego 20) wypadki uliczne
tel. 99, nagłe zachorowania w do-
mu — tel. 666-66; dla m. Poznania
porady lekarskie, tel. 637-35; pod-
stacje ul. Kórnicka 8, Bukowa 1
i Ugory 18 — (cała doba).
Ambulatoria: internistyczne i pe-
diatryczne (Szpital Miejski ul.
Strusia — Izba Przyjęć, ul. Walki
Młodych 7) — czynne całą dobę,
stomatologiczne (Miejska Przy-
chodnia Specjalistyczna, ul. Chudo-
by 9) — g. 18—7, niedz. i święta
— całą dobę, chirurgiczne I — ul.
Kórnicka 8, tel. 707-19 — cała doba;
chirurgiczne II ul. Kasprzaka nr
16, tel. 623-55, cała doba.
„Telefon Zaufania” Nr 586-87
czynny całą dobę (ul. Marcinkow-
skiego 20) — dyżurny lekarz
psychiatra.
Wojewódzka Stacja PR — (ul.
Kościuski 103) telefon 566-66 —
dla powiatu poznańskiego.
Apteki: AL Marcinkowskiego 11

Nie tylko tynki

PRE także buduje

O 10 mln. zł przekroczona zostanie w porównaniu z ro-
kiem ubiegłym wartość zadań Poznańskiego Przedsiębior-
stwa Robot Elewacyjnych. Na elewacje przeznaczają się po-
nad 34 mln. zł., roboty ogólnobudowlane 27 mln., a na inne
prace m. in. sztukatorskie około 19 mln. zł.

Nowe elewacje otrzymała do-
końca grudnia br. około 270
obiektów, z tego w Poznaniu
160. Wkrótce PPRE rozpocznie
prace na osiedlu mieszkani-
owym Rataje. Wszystkie pow-
stałe tam budynki, a będzie
ich kilkanaście do końca grud-
nia br., otrzymają zewnętrzne
tynki. Na razie nie zapadła
jeszcze ostateczna decyzja w
sprawie pokrywania ścian
wzdłużnych. Natomiast wiado-
mo, że ściany szczytowe otrzy-
mają tynki zwykłe. W przy-
szłości budynków powstają-
cych na Ratajach nie będzie
trzeba tynkować. „Miastopro-
jekt” opracowuje obecnie pro-
jekt, który uwzględni produk-
cję wielkich płyt już z ze-
wnętrzną fakturą.

Trzeci rok załoga PPRE zaj-
muje się także budową no-
wych obiektów. Do tej pory
przekazano do użytku 9 budyn-
ków, w tym XI Liceum Ogól-
noksztalcące przy ul. Scie-
giennego. W tym roku przed-
siębiorstwo zakończy budowę
dwóch dalszych obiektów: biu-
rowca dla „Elektromontażu”
przy ul. Wieruszowskiej oraz
Zasadniczej Szkoły Rzemiosł
Precyzyjnych przy ul. Jawor-
nickiej. Będzie to zatem drugi
obiekt szkolny wybudowany
przez załogę PPRE. W sier-
pniu szkoła ma być przekaza-
na użytkownikowi.

PPRE rozpoczęło w tym ro-
ku także budowę m. in. domu

studenta dla WSE przy ul.
Andrzejewskiego oraz budyn-
ków mieszkalnych w Pobie-
dziskach. Wkrótce przystąpi
do budowy międzyzakładowej
przychodni dla PZB (ul. Obo-
zowa). Ogółem w tym roku za-
początkowuje budowę 8 obiek-
tów. Co roku zatem załoga
PPRE zwiększa swój udział w
robotach budowlanych i to nie
tylko w naszym mieście. Nowe
obiekty stawia ona także w
Bolechowie i Murowaniej Go-
ślinie. Natomiast elewacje wy-
konuje w ponad 20 miejscow-
ościach. województwa poz-
nańskiego.

Mimo kłopotów z brakiem
dostatecznej liczby pracow-
ników, zwłaszcza murarzy-ty-
nkarzy (aktualnie brak 60 lu-
dzi), zadania za I kwartał
br. wykonano w 93 proc. Zwa-
żywszy, że był to jeszcze okres
zimy, a więc niesprzyjający
robotom elewacyjnym, osią-
gnięto dobre wyniki. (a)

Zakończenie kursów językowych

850 słuchaczy w Klubie MPiK

Dobrymi efektami metodycznymi i pozytywnymi wynika-
mi nauczania zakończył Klub MPiK tegoroczne kursy ję-
zyków obcych. Wzięło w nich udział blisko 850 osób, co sta-
nowi wzrost prawie dwukrotny w porównaniu z latami u-
biegłymi i daje poznańskie placówki prymat pierwszeństwa
w skali krajowej.

Popularność kursów języko-
wych, organizowanych przez
MPiK wiąże się niewątpliwie
z wysokim poziomem naucza-
nia jak i możliwością szybkie-
go opanowania języka dzięki
stosowaniu najnowszych pod-
ręczników i nowoczesnych po-
mocy naukowych. Nie bez zna-
czenia jest tu zapewne także
fakt, że samo miasto w okre-
sie Targów staje się ważnym
centrum międzynarodowym.

Nowością w tegorocznych
kursach były grupy maturalne
otoczone szczególną opieką
przez wykładowców. Wiek-
szym niż zwykle zainteresowa-
niem cieszyły się także kursy
specjalistyczne, organizowane
w zakładach pracy. Uczestnicy
tych kursów, rekrutują się jed-
nak przeważnie spośród inte-
ligencji technicznej; nadal
zbyt mało uwagi poświęca się
popularyzacji języków w śro-
dowisku robotniczym.

Mimo iż kursy MPiK-u prowa-
dzone są już od 16 lat, ciągle jes-
zcze borykają się z trudnościami
natury lokalowej. Brak stałego
ośrodka uniemożliwia m. in. za-
instalowanie laboratorium skrac-
ającego okres efektywnego opano-
wania języka do 6 miesięcy. Labo-
ratorium takie (produkcji japoń-
skiej z 20 kabinami) zamiast do
Poznania, trafiło w ubiegłym ro-
ku do Łodzi. Jednak w przypad-
ku uzyskania odpowiedniego lo-
kum, Poznań mógł otrzymać jesz-

Uroczystość w szkole im. W. Komarowa

W rocznicę nadania Szkole
Podstawowej nr 74 przy ul.
Trybunalskiej — imienia W.
Komarowa odbyła się w sali
kina „Grunwald” uroczysta a-
kademii. Przybyli na nią m.
in. wicekonsul ZSRR — W.
Filatow, przedstawiciele władz
oświatowych, wojska, komite-
tów: Rodzicielskiego i Opie-
kuńczego.

Podczas uroczystości chór
odpiewał po raz pierwszy
hymn szkolny ułożony przez
nauczyciela śpiewu — H. Gór-
skiego. Z tegorocznymi osią-
gnięciami szkoły zapoznali ze-
branych kierownik — B. Pilar-
ski. Zorganizowano bowiem
wystawę prac uczniów. Najle-
pszych 30 uczniów klas od
V do VIII otrzymało podczas
akademii odznaki wprowadzo-
ne rok temu na cześć patrona
szkoły. Takie same odznaki
wzręczono 9 absolwentom szko-
ły, którzy obecnie równie do-
bre wyniki w nauce osiągają
w liceach i szkołach zawodo-
wych. Natomiast 50 dzieci klas
niższych otrzymało odznaki
„Wzorowego ucznia”. (a)

Mleka pod dostatkiem ale nie zawsze w sklepach

Wiosną wzrasta zawsze zapotrzebowanie na mleko i napo-
je mleczne. Kiedy przed wieloma miesiącami otwierano mle-
czarnię na Dębcu optymiści twierdzili, że mleka i produk-
tów mlecznych będzie pod dostatkiem. Dostarcza ona prze-
cięż codziennie około 180 tysięcy litrów mleka, 14 tysięcy li-
trów śmietany oraz 7 tysięcy litrów kefiru, a oprócz tego
maślanke, jogurt i twaróg.

Zlikwidowano więc dostawę
mleka do dzielnic peryferyj-
nych ze spółdzielni w Kórni-
ku, Swarzędzu i Śremie, co
jednak spowodowało niedosta-
teczne i nieterminowe zaopa-
trywanie tych dzielnic. Termi-
nowość dostaw do sklepów w
dużej mierze zależy od kon-
wojentów. Producent nie ana-
lizuje rytmiczności dostaw, bo
ponoć nie dysponuje kontrola-
rami. Nie zawsze też przestrze-
ga się harmonogramu dostaw,
co w konsekwencji powoduje
kolejki w sklepach.

Najgorzej kiedy gwałtownie
zmieni się pogoda, zwłaszcza
kiedy notuje się wzrost tem-
peratury. Mleko sklepy otrzy-
mują wtedy z opóźnieniem,
często zaś butelkowie przyno-
szone jest do domu w podwój-
nej porcji dopiero następnego
dnia. W takie dni brakuje nie
tylko mleka, ale kefiru i jo-
gurtu, a maślanke staje się ra-
rytasem. Nawet w barach mle-
cznych w godzinach popołud-
niowych panuje wtedy mlecz-
na posucha. Jeszcze gorzej,
kiedy nocą nad miastem prze-
jdzie burza. Następnego dnia
mleka w ogóle nie ma. Ponoć
zawsze ulega zakwaszeniu.

Jak długo więc jeszcze bę-
dzie picie mleka uzależnione
od zmian pogody? Przemysł

Wieczornica litewska

Koło Przyjaciół Litwy przy
TPPR organizuje dzisiaj wieczor-
nicę dla członków i sympatyków.
W programie — wspomnienia o
11-leciu koła wypowie red. F.
Hryniewicz.

Część artystyczną wypełnią pro-
dukcje K. Kauffman (skrzypce),
J. Fiebig-Peszlowski (sopran),
I. Moszczyński (alt) oraz K. No-
wowiejskiego (fortepian). W pro-
gramie utwory litewskie, rosyj-
skie i polskie. Początek wieczor-
nicy o godz. 18. Wstęp wolny. (z)

Wystawa sprzętu turystycznego



TELEWIZJA

WTOREK: 10 — Program szkol-
ny — kl. III; „W ZOO”; 10.20 —
„Trzy klucze” fab. film jug.; 12
— Dla kl. II: „Barwy wiosny”
12.30—13.05 — Przysposobienie rolni-
czne: „Wychów prosiąt”; 15.10 —
Przysposobienie rolnicze: „Wy-
chów prosiąt”; 15.45 — Politechn.
TV — Fizyka II rok: „Półprzewod-
niki”; 16.25 — Politechn. TV —
Fizyka II rok: „Dioda i tranzystor”;
16.55 — Wiadomości; 17 —
Dla młodych widzów: „Klub pod
smokiem”; „Jak dawniej budo-
wano”; 17.40 — „Nie tylko dla
pani”; 18 — „Po wielkim wyści-
gu”; 18.20 — W pracowniach po-
znańskich naukowców”; 18.35 —
„Droga do dyplomu”; z cyklu
„7 milionów młodych”; 18.50 —
„Na tropie blagi” — teleturniej;
19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05
— „Czwarta zmiłna”; 20.35 „Trzy
klucze” — fab. film jug.; 22.15 —
Magazyn Medyczny; 22.45 —
Dziennik; 23.05 — Politechnika TV
(powt.).

ŚRODA: 9.30 — „Co słyszał młody
człowiek” — fab. film węg.;
10.55 — 11.25 — Fizyka kl. VII —
„Ruch drgający”; 12.45 — Chemia
kl. VIII — „Cement”; 13.25 — 14 —
Politechnika TV — Matematyka I
rok: „Zastosowanie różniczek zu-
pełnej”; 16.25 — Politechnika TV —
Matematyka I rok. cz. II; 16.55 —
Wiadomości; 17 — Dla dzieci —
„Z wizytą w Dolinie Leśnego Mły-
na”; 17.30 — „Z drugiej strony
szklanego ekranu”; 17.40 — „Pano-
rama lubuska”; 17.55 — „Za kie-
rownicą”; 18.25 — „Od Straussa do
Kalmara” — montaż arii i dwo-
głosów operetkowych w wykonaniu
artystów Teatru Wielkiego i Ope-
retki — (W-wa); 19 — „Zawodo-
wa oferta” — program dla mło-
dzieży — (W-wa); 19.10 Dobra-
noc i dziennik; 19.40 — Transmisja
finałowego meczu piłki nożnej o
Puchar Klubowych Mistrzów Eu-
ropy Manchester United — „Ben-
fica” Lizbona, Transm. z Londynu
ok. 20.30 — Polska Kronika
Filmowa; 21.30 — Magazyn „Świa-
tów”; 22 — Dziennik; 22.35 — Po-
litechnika TV (powt.).

Mimo nie najlepszej pogody du-
żym zainteresowaniem cieszy się
zorganizowana na pl. Wolności
wystawa sprzętu turystycznego.
Urządziła ją dykcja MHD-Arty-
kułami Użytku Kulturalnego.
Pokaz potra do czwartku włą-
cznie, by 31 bm. i 1 czerwca ustą-
pić miejsca wielkiemu kierma-
sowi dziecięcemu, organizowa-
nemu z okazji Międzynarodowe-
go Dnia Dziecka. Kiermasz bę-
dzie czynny w godz. 12—18. Na-
tomiasz w niedzielę, 2 czerwca,
ta sama dykcja MHD urządzi
na pl. Wolności kiermasz sprzętu
sportowego, w tym także rowe-
rów, i to w godz. od 9 do 13. Na
zdjęciu — fragment wystawy
sprzętu turystycznego pod gołym
niebem. (c)

Fot. — K. Przychodźki

Odpowiadamy

Andrzej K. Komorniki — Radzi-
my zmienić pracodawcę. Może
wtedy nauczysz się Pan czegoś no-
wego. (1151)

J. P. — Niestety, plan Pana jest
nierealny. Przyznajemy, że odleg-
łość od przystanku tramwajowego
do kaplicy cmentarnej jest duża,
ale na razie nie ma na to rady.
(1161)

Grono matek uczniów Zasadni-
czej Szkoły Odzieżowej przy ul.
Inżynierskiej. Sprawy, o których
Pani pisze należy przedłożyć ko-
mitetowi rodzicielskiemu. (1159)

J. W. Ch. — Powinien Pan
zwrócić się do Prezydium Rady
Narodowej Wydz. Budownictwa,
Urbanisty i Architektury Poz-
nań, pl. Kolegiacki 17. (1192)

Ala z Poznania — Radzimy
pójść do Izby Rzemieślniczej przy
ul. Marchlewskiego 108/112. Tam
otrzyma Pani informacje. (1166)

produkuje lodówki i chłodnie
w dostatecznych ilościach. Ro-
zumujemy, że nie zawsze i nie
we wszystkich sklepach moż-
na je instalować, ale należy to
czynić wszędzie tam, gdzie sa-
ku temu warunki.

Nieporozumieniem jest tak-
że sprawa dostarczania mleka
w butelkach poliitrowych. Kli-
enci telefonują, piszą do nas,
że nie udaje im się kupić mle-
ka w takich porcjach. Kierow-
nicy sklepów odpowiadają zaś,
że nikt o takowe nie pyta.
Czyżby? Bo przecież zamawia-
jący mleko do domów otrzy-
mują takie właśnie ilości. A
zatem problem nie powstaje
chyba w mleczarni.

Kłopoty mamy też z kup-
nem serów. Produkują się wie-
le gatunków, ale nie każdy
sklep posiada na składzie pe-
łen asortyment. Wielu kierow-
ników sklepu tłumaczy, że mi-
mo składanych zamówień nie
otrzymujążądanego towaru.
(g)

Konkurs na spikera

Rozgłośnia Poznańska Polskiego
Radia ogłasza konkurs na spikera.
Kandydaci powinni wykazać się:
ukończonymi wyższymi studiami,
znajomością co najmniej 2 ję-
zyków obcych, radiofonicznym gło-
sem i nienaganną dykcją. Kandy-
daci, którzy nie przekroczyli 30
roku życia mogą kierować zgło-
szenia do 10 czerwca br. pod adre-
sem: Polskie Radio, Poznań, ul.
Strusia 10. Do zgłoszenia należy
dołączyć życiorys, oryginał lub
uwierzytelniony odpis dyplomu
naukowego, zaświadczenie o do-
tychczasowej pracy zawodowej
oraz fotografię.

Jury konkursowe przeprowadzi
do 25 czerwca br. eliminacje. Kan-
dydat, który wykaże się odpo-
wiednimi kwalifikacjami będzie
zatrudniony jako spiker Rozgłośni
Poznańskiej PR z dniem 1 lipca br.
(na)

Sesje rad narodowych

W piątek, 31 bm. o godz. 16, w
sali posiedzeń przy pl. Kolegiac-
kim 17 odbędzie się sesja Rady
Narodowej Poznania. Tematem
sesji będą problemy inwestycji
komunikacyjnych i gospodarki
transportowej w mieście i strefie
podmiejskiej.

W czwartek, 30 bm., o godz. 16,
w sali Domu Kultury HCP przy
ul. Dzierżyńskiego 223 (II ptr.) od-
będzie się sesja DRN Wilda, po-
święcona analizie przestępczości
i karalności w dzielnicy, ze szcze-
gólnym zwróceniem uwagi na to
zjawisko wśród nieletnich. (na)

Kto zna tego oszusta?

Komenda Powiatowa Milicji
Obywatelskiej w Poznaniu prowa-
dzi dochodzenie przeciwko Ta-
deuszowi Piątkowskiemu, s. Sta-
nistawa, ur. 28. 8. 1929 r. zam. w
Pobiedziskach, ul. Gnieźnień-
ska 22/7, który podając się za
członka komisji mieszkaniowej
MRN w Pobiedziskach, pod pre-
tekstem załatwienia przydziałów
mieszkań wyludzał różne kwoty
pieniężne. Ponadto podając się za
prokuratora obiecywał załatwić
różne sprawy pobierając a konto
gotówkę.

Osoby poszkodowane proszone
są o osobiste zgłaszanie się w Ko-
mendzie Powiatowej MO w Po-
znaniu, ul. Wyspiańskiego 7,
pok. 8 w godz. 8—16, lub skonta-
ktowanie się telefonicznie pod nu-
merami telefonów: 412-451, 412-337
i 655-76 względnie o zgłoszenie się
w najbliższej jednostce MO. (na)

INFORMUJEMY

Roczne Walne Zebranie członków
Zrzeszenia Administratorów Do-
mów m. Poznania odbędzie się
dzisiaj, o godz. 18 w szkole przy
ul. Berwińskiego.

Wybieranie najlepszego zdjęcia
miesiaca w salonie PTF, ul. Pa-
dewskiego 7, odbędzie się dzia-
isiaj, o godz. 19.

„Ze wspomnień esperantysty”
— to tytuł prelekcji red. K. Ma-
łychoy i redakcji „IKP”, dzisiaj,
o godz. 18, w Klubie SD i IKP, pl.
Wolności 5.

Dyskusję na temat „Stany Zjed-
noczone a Europa” poprowadzi
red. Z. Broniarek dzisiaj, o godz.
20.30, w Klubie „Nurt” na Wino-
gradach, ul. Dożynkowa 9.